Nr. 17. We Lwowie, — Sobota dnia 22. Stycznia 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
Francji . . . .
Belgii i Szwajcaryi . . . .
Włoch, Turcji i księstw Nadd. . .
Serbii . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 21. stycznia.

Nominacja nowych 25 dożywotnych parów austrjackich nigdzie nie wywołała zadowolenia. *Neue Presse* z lekceważeniem konstatuje, że swoje stanowisko „ponad stronnictwami" uwydatnił hr. Taaffe, powołując do Izby panów 4 centralistów na 11 anticentralistów. Z innej strony głosy się na to, że także ze świeżych nominatów nie należy do wybitnych znakomitości politycznych. Staroczeska *Politik* oświadcza, że jest w najfatalniejszym kłopocie, jakby dowieść czytelnikom o tej sprawie — „gdybyśmy chcieli zrobić użytek z poręczonego konstytucją prawa wypowiadania swojej opinji, to w tejże samej drodze konstytucyjnej naraziliśmy się na konfiskatę". *Politik* pisze to, pomimo że dr. Szrom powołany został do Izby panów, widocznie więc zamało tego Czechom — jakoż będą mieli, mimo swego znaczenia w Austrji, tylko dwóch przedstawicieli w Izbie panów — prof. Randę i dr. Szroma. I to niewiadomo, czy powołanie dr. Szroma do Izby panów jest korzystnem dla Czechów, dr. Szrom był bowiem w Izbie posłów doświadczonym przewódcą niebardzo sfornej morawskiej frakcji klubu czeskiego.

Wybitnych przedstawicieli między nowymi parami Austrji ma tylko obóz klerykalny, są to: marszałkowie krajowi tyrolski i salcburski br. Rapp i hr. Chorinsky. Ostatni jest oraz prezesem salzburskiego sądu krajowego i występuje jako gorliwy pisarz na polu chrześcijańsko-socjalnem. Ks. opat klosterneuburski Achleuthner, marszałek dolno-austrjacki, nie należy do klerykałów. Br. Schenka wymienia *Wienerzig* wraz z tajnymi radcami Enderem von Mallenau i Puswaldem; zapewne więc hr. Taaffe chciał, i to słusznie, aby br. Schenka uważano tylko za reprezentanta biurokracji, a nie Galicji.

Sejm salzburski został d. 19. bm. zamknięty. Dodatek na fundusz krajowy oznaczono na 43 prct.

Komisja szkolna sejmu tyrolskiego nie przeprowadziła rządowego projektu ustawy szkolnej, uchwaliła wnieść w sejmie, aby wezwać rząd do zmienienia projektu — zapewne w duchu bardziej katolickim.

W **węgierskiej Izbie posłów** toczy się dalej ogólna rozprawa budżetowa bez szczególnej ferwory, i wbrew oczekiwaniu mowcy nawet skrajni trzymają się przedmiotu. Słychać jednak, że w rozprawie szczegółowej przy pozycji „wydatki wspólne" wywoła skrajna lewica dyskusję nad położeniem zewnętrznem. Ważną jest ta okoliczność, że nawet ze stronnictwa ministerjalnego odezwały się głosy za zerwaniem Związku z Austrją co do akcyzy, gdyż inaczej niepodobna będzie podnieść finansów węgierskich.

Koło polskie sejmu pruskiego ukonstytuowało się w ten sposób, że na propozycję jednego z członków wybrano przez aklamację dra Szumana prezesem, dra Ślaskiego wiceprezesem, a sekretarzami ks. kanonika Neubauera i p. Brzeskiego. Do komisji parlamentarnej wybrani: dr. Szuman, Wł. Wierzbiński i ks. dr. Stablewski. Zastępcami wybrani ks. dr. Jażdżewski i Leon Czarliński.

Agitacja wyborcza w Niemczech rozwija się na dobre. Z Berlina donoszą, że znany antysemita Stöcker nie wystąpi już jako kandydat. Socjalni demokraci mają nadzieję uzyskania dwóch krzeseł w Berlinie.

Times donosi z Rzymu, że reprezentant pruski w Watykanie, p. Schlözer, otrzymał d. 15. b. m. z Berlina depeszę, w których rząd pruski wypowiada życzenie rychłego przyjęcia do skutku umowy z Watykanem w bieżących kwestjach kościelnych, a zarazem oświadcza się z gotowością do ważnych ustępstw w tym względzie. Mówią, że Watykan zastosuje się do tych życzeń.

Według dziennika *Capitale* miał papież, w piśmie do Windhorsta, skarcić surowo zachowanie się tegoż w rajchstagu niemieckim. Wiadomość ta brzmi bardzo nieprawdopodobnie.

Czytamy w *Patrie*: „Przed niedawnym czasem donosiliśmy, że jenerał Boulanger miał się udać do Bourges, aby tamże uczestniczyć w **próbach strzelniczych nowemi pociskami**. Otóż p. Boulanger nie pojechał do Bourges, a publiczność, która z zajęciem śledzi podróże „swojego ministra wojny" zapytuje, dlaczego zaniechał on tej podróży? Jesteśmy w tem położeniu, że możemy podać przyczynę tego: Pan minister dowiedziawszy się, że liczni szpiegowie niemieccy kręcą się w pobliżu poligonu w Bourges, aby tamże odkryć tajemnicę naszej nowej artylerji, jeśli można w czasie próby wobec samego p. ministra, wstrzymał się on od projektowanej podróży. Ale nie dosyć na tem. Podczas gdy emisarjusze p. Bismarka i feldmarszałka Moltkego czyhali w Bourges, udał się jenerał Boulanger w okolice Lille na takie same próby, które w jego obecności miały się odbyć w Bourges. Próby te udały się zupełnie."

Ze swej strony donoszą i niemieckie dzienniki o próbach z melinitem, nowym środkiem wybuchowym, użytym przez Francuzów do pocisków wojennych i twierdzą, że ajenci francuscy skupują w Niemczech eter siarkowy, potrzebny do fabrykacji melinitu, gdyż nie mogą znaleźć dostatecznych ilości eteru we Francji. *National Ztg.* donosi nadto, że rząd francuski zamówił w Alzacji nadzwyczajne ilości desek na baraki, które mają być na granicznych punktach postawione.

W Lugdunie aresztowano dwóch ludzi, którzy chcieli zakupić patrony, napełnione melinitem.

Z **Belgradu** donoszą do *N. fr. Presse*, że dnia 6. b. m. wpadła banda Arnautów na terytorjum serbskie i uderzyła na miejscowość Biała Głowa, ale została odparta przez straż kordonową. W dniu 10. b. m. ponowili Arnauci napad, a przy tej sposobności jeden z mieszkańców pogranicznych został zastrzelony. Rząd zarządził wzmocnienie kordonu.

Walka dyplomatyczna między Rosją a W. Brytanią **co do wpływów na Turcję**, nie ustaje. Świeżo wysłał rząd angielski Drummonda Wolfa do Konstantynopola. Znany dyplomata przybył tam onegdaj d. 19. b. m. i zamieszkał w hotelu „Imperial". Pojawienie się Drummonda Wolfa wywołało w kołach rosyjskich niemiłe wrażenie, panuje tam bowiem przekonanie, że Salisbury w sprawie egipskiej zamierza zawrzeć ugodę zadawalającą Portę, aby ją od obecnego zbliżenia się do Rosji odciągnąć.

Sprawa bułgarska.

Hr. Robillant oddał we środę wizytę członkom deputacji bułgarskiej. *Pol. Corr.* zaprzecza w korespondencji z Rzymu, ażeby hrabia podjął się był pośrednictwa między Bułgarją a Rosją. Deputowani chcieli także konferować z ambasadorem austrjackim w Rzymie, Bruckiem, ale go nie zastali i pozostawili w pałacu jego swe karty wizytowe.

Zapewniają, że deputacja uda się z Rzymu wprost do Konstantynopola, i jest już tam na 25. b. m. zapowiedzianą, a z końcem b. m. będzie z powrotem w Sofii.

Pośrednictwo Turcji między Bułgarami a Rosją przyjmuje coraz wyraźniejsze kształty. Do *Wien. Allg. Ztg.* donoszą z Konstantynopola, że rokowania z Cankowem, aby wstąpił do gabinetu bułgarskiego, w razie rekonstrukcji tegoż, robią dobre postępy.

Globe jest pewnym, że za pośrednictwem Porty, przyjdzie niewątpliwie do kompromisu w sprawie bułgarskiej. A gdy na Wschodzie pokój będzie zapewniony, pozostanie tylko potrzeba czuwania nad drażliwą sytuacją na Zachodzie.

Sam gabinet angielski zdaje się już wycofywać ze sprawy bułgarskiej i budzi obawy, czy w ślad za innemi mocarstwami nie poświęci ostatecznie Bułgarów caratowi. Obawy te wypływają z mowy angielskiego ministra Goschena do wyborców w Liverpolu, gdzie wystąpił jako kandydat na posła do Izby gmin. Dotąd mówiono, iż Anglia popiera na własną rękę Bułgarów przeciw Rosji, że się wstawia za ponownym wyborem ks. Aleksandra itp. Otóż Goschen wyparł się w imieniu rządu wszystkich podobnych zarzutów, twierdząc, że Anglia tak samo jak kanclerz niemiecki pracuje nad zapewnieniem pokoju, a w sprawie bułgarskiej stoi na stanowisku traktatu berlińskiego. Takie oświadczenie wychodzi na to, jakby sprawa bułgarska była dla Anglii obojętną, przynajmniej tak, jak dla Niemiec, według zaręczeń ks. Bismarka. Otóż aby nie dopuścić takiego podejrzenia — dodał Goschen przezornie — iż sprawa ta nie jest dla Anglii wcale obojętną, chociaż nie skłania jej do wzięcia inicjatywy w celu jej załatwienia.

Co się dzieje z ks. Aleksandrem Batenberskim? Wiadomość, że wyjechał temi dniami przez Brukselę do Londynu, zdaje się być nieuzasadnioną, gdyż według doniesienia *Frankfurter Ztg.* przybył ks. Aleksander zeszłej niedzieli do Baden-Baden i stanął w wili księżnej Hamilton. Czy i to droga do Egiptu? Do innych kombinacyj, stawiających horoskopy przyszłości dla księcia Aleksandra, przybywa jeszcze i ta, że Anglia chciała pozyskać księcia na jakąś wysoką posadę w Indjach, dokąd miał się udać przez Egipt.

Lwów d. 21. stycznia.

Przeszłego roku, niemal o tej samej porze, toczyła się rozprawa o języku ruskim w szkołach publicznych. Toczyła się ona szerokiem korytem, bo służyła jej za podstawę podniesiona przez posła Małeckiego zasada utrakwizmu, który miał położyć koniec odwiecznej waśni i skuć bliżej żywioł ruski z polskim na tle publicznego wychowania. Na posiedzeniu z d. 19. stycznia z. r. uchwalono więc w tym duchu dwie nowele do ustawy o języku wykładowym z r. 1867, nadto rezolucję, wzywającą Wydział krajowy, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową rozważył, o ile dałoby się w szkołach średnich naukę na podstawach polsko-ruskiego utrakwizmu oprzeć.

Zdawało się, że sprawa ruska w zakresie szkół, podniesiona w sposób braterski przez Polaków, powinna była wywołać prawdziwy entuzjazm między Rusinami, gdyż w bratniem połączeniu obu żywiołów wskazywała im pole swobodnego kształcenia ich języka. Zdawało się, że myśl, rzucona w sejmie, a podniesiona gorąco przez pewną część posłów i prasy polskiej, wywoła szerokie echa, da powód do serdecznej dyskusji poza sejmem. wytworzy w obozie ruskim zapalonych obrońców...

Złudzenie! Zasada utrakwizmu, nie podniesiona wcale przez Rusinów, utonęła jak kamień w wodzie w jaskrawej ich niechęci. Nawet dr. Ogonowski, który pierwiastkowo godził się na poglądy Małeckiego, odstąpił od nich.

Dlaczego? Dlatego właśnie, że myśl ta niosła z sobą intencję utrzymania obu żywiołów w jednej politycznej całości. w jakiej były przez wieki, dlatego, że była braterską, dlatego, że w razie odpowiedniego rozwinięcia, zagradzała drogę politycznemu separatyzmowi...

Rzecz potoczyła się dalej biurokratycznemi torami. Wydział krajowy zrobił swoje: zapytał się akademii umiejętności w Krakowie, obu uniwersytetów, Rady szkolnej krajowej i Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, i zewsząd otrzymał opinje, sprzeciwiające się wnioskowi Małeckiego z rozlicznych dydaktyczno-pedagogicznych motywów. Rząd zrobił także swoje: odmówił sankcji obu sejmowym nowelom. Jesteśmy więc tam gdzieśmy byli, i pytamy się: co dalej?

Naturalnem następstwem tej chybionej kampanii byłoby: czekać teraz ze strony Rusinów enuncjacji braterskiej, stawiającej żądania co do języka w szkołach, lecz dającej oraz rękojmię zachowania dziejowej łączności i niepodzielności politycznej. Wystąpienie władyki stanisławowskiego na ostatnim sejmie, dawało nadzieję, że jakaś akcja, wyższa nad prowincjonalne polsko-ruskie mizerje, zostanie inicjowaną i położy podwaliny do szczerego współdziałania politycznego.

Lecz skończyło się na bezowocnej błyskawicy. Zamiast ożywczego deszczu, doczekaliśmy się ponurego przymrozku w zjadliwych artykułach ks. Kaczały, i ten zważył, bodaj czy nie po raz ostatni, gorące, braterskie zapędy podjednawcze ze strony Polaków. Dziś stało się już rzeczą jasną, że w granicach Galicji nie masz Rusi historycznej, nie masz stronnictw, ani grupy, ani nawet osobistości żadnej, któraby sprawę Rusi z dziejowego punktu widzenia pojmowała i miała jakiekolwiek uprawnienie w imieniu jej przemawiać. Mamy austrjacko-ruskich biurokratów, ruskich kleryków, ruskich socjalistów, lecz ruskich narodowców nie widzimy już dzisiaj. I zaprawdę, jeśli kiedyś przyjść ma do rozegrania kwestji ruskiej, to nie będzie się ona rozgrywała na smutnym terenie galicyjskim i wśród tego dusznego, serwilistycznego powietrza, którem oddechamy.

Właściwe pojęcie tej sytuacji sprawiło, że ze strony polskiej nie podnoszono dotychczas na tegorocznym sejmie sprawy ruskiej w jakiejkolwiek formie. Że ją podniósł poseł Romańczuk, to rozumie się samo przez się; upomina on się o wszystko ruskie wszędzie i zawsze — drażni i jątrzy — to jego zawód. Lecz brać jego wszystkie wnioski na serjo — to rzecz inna.

A przecież wzięto je na serjo! A przecież, choć tak jasnemi są separatystyczne dążności owego posła, przypisała sobie prawo sejmowa komisja szkolna wejść w nie, i pospieszyć z podarunkiem dla Rusinów za to, że dziś więcej może i jednozgodniej niż kiedykolwiek starają się podkopywać i zohydzać wszystko co polskie, że cyniczniej niż kiedykolwiek wypierają się dziejowego wspólnictwa z Polakami, a językowo i cywilizacyjnie rzucają się w objęcia możnego sąsiada Północy.

Komisja szkolna odważa się przedłożyć sejmowi znowu ten sam wniosek, który na zeszłorocznej sesji upadł znaczną większością 67 głosów przeciw 49 — ba nawet więcej! bo gdy wówczas szło tylko o klasy równorzędne z językiem wykładowym ruskim w obrębie niższego gimnazjum w Przemyślu, dziś komisja szkolna ośmiela się wnosić, aby **w Przemyślu całe drugie gimnazjum z językiem wykładowym ruskim zostało utworzone.**

Czy to ma być myśl polityczna? Nie, niepodobna, ażeby komisja nie wiedziała, iż sama otwiera tem na oścież drogę ruskiemu dziś a rosyjskiemu jutro separatyzmowi, i dopuszcza się tem **narodowej lekkomyślności.** Lecz mówią, że nacisk w tej mierze wychodzi od rządu i komisja robi koncesję nie Rusinom, lecz rządowi. Tem gorzej. Mielibyśmy bowiem w takim razie objaw najmniej obywatelskiego **serwilizmu.** Lekkomyślność lub serwilizm — oto dwie cnoty, między któremi pozostawiamy wolny wybór inicjatorom nieszczęsnego wniosku.

Lecz nie, próżne obawy! Nie możemy przypuścić, ażeby sejm, ten sam sejm, który przeszłego roku dążenie do separatyzmu ruskiego głosowaniem swojem nad analogijnym wnioskiem tak stanowczo napiętnował, miał się dać teraz uwieść nierozważnej komisji lub syreniemu głosowi komisarza rządowego! Cóż to zaszło w ciągu roku, coby miało wpłynąć na zmianę przekonań sejmu? Czy Rusini dali jakie rękojmie swych braterskich uczuć? Czy wyrzekli się tendencji rozkładowych? Czy określili, gdzie się kończą ich żądania, ażeby można było ocenić, czy one grożą lub nie, historycznej wspólności? Gdzie tam! Wcale nie!

Czy więc może zaszedł jakiś fakt, któryby choć formalnie usprawiedliwiał wniosek komisji? I to nie. W myśl art. VII. ustawy z r. 1867. stanowić ma sejm o stopniowem rozszerzaniu wykładów w języku ruskim „przez zaprowadzenie go stale bądź w pojedyńczych klasach głównych lub pobocznych, bądź z czasem w całych gimnazjach lub szkołach realnych **po wysłuchaniu Rad powiatowych**". Otóż Rada powiatowa przemyska była zeszłego roku pytana co do potrzeby gimnazjum z językiem wykładowym ruskim w Przemyślu i **oświadczyła się przecząco.** Od tego czasu nie była po raz wtóry pytana, a gdyby ją zapytano, niewątpliwie taką samą dałaby opinję. Nie ma więc podstawy formalnej, któraby komisji **dawała prawo** do stawiania odnośnego wniosku, i dlatego nie możemy przypuścić, ażeby sejm zechciał do uchwalenia bezprawnego wniosku przystąpić.

Jeżeli jest jaka chwilowa i lokalna potrzeba do wykładów ruskich w gimnazjum przemyskiem, to jest na to art. V. ustawy z r. 1867, który uprawnia wprost Radę szkolną krajową do zarządzenia takich wykładów. Niech zatem ona to zarządzi, jeśli dotąd nie zarządziła. Do dalszej akcji ustawodawczej w tym względzie nie widzimy ani wyższego powodu w zmienionych stosunkach wewnętrznych, ani formalnego uzasadnienia.

Mówią, że rząd się tego domaga? A więc dobrze. Rząd jest silniejszym od nas, mógłby zgwałcić nasze uczucia narodowe, wierny zasadzie *divide et impera*, mógłby się nie oglądać na nasz wstręt do zamachu na dziejową nierozdzielność — lecz wówczas cała odpowiedzialność za akt separatystyczny spadłaby na niego. Jeśli go łechce wychowywać sobie duchowe potomstwo Dobrjańskich i Hrabarów, nie mamy siły zabronić mu tego. Jeśli uważa, że dziś mianowicie, gdy starcie między Austrją a Rosją jest tylko chwilowo oddalone, odpowiednią jest rzeczą kierować edukację publiczną w Galicji na te tory — pozostawiamy to jego politycznej przezorności. Co do nas wyrażamy jasno i niedwuznacznie, że jeśli z winy samychże Rusinów, zbliżenie się obu żywiołów, polskiego i ruskiego, na podstawie wspólnej tradycji dziejowej jest dziś niemożliwe — nie wolno żadnemu Polakowi przykładać ręki do aktu, który tylko rozszerza rozdział między obydwoma narodowościami. Sfera polskiej cywilizacji, każda zdobycz polskiego ducha jest tak samo prawem nabytem, kawałkiem ojczyzny, jak kawałek ziemi ojczystej. Pozbywać się takich zdobyczy, byłoby aktem tej samej wartości moralnej, tej samej narodowej lekkomyślności, co sprzedaż kawałka ziemi w Poznańskiem. Poza niepodzielnością Polski i Rusi, nie masz dla nas polityki narodowej.

Z Rumunii.

Nasza emigracja.

(Dokończenie).

Zapał słomiany rodaków w Rumunii do szkoły szybko przygasł, za to z kraju, zwłaszcza wskutek odezwy czcigodnego Kraszewskiego i zabiegów prezesa Biblioteki, przysłano dość znaczną sumę — zwłaszcza w pierwszych dwóch latach — później bowiem całkiem ustano. Tymczasem w ciągu tych 7. lat stosunki w Rumunii zwłaszcza ekonomiczne całkiem się zmieniły. Wiadomą jest, że zdawien dawna kraj ten był nader korzystnym rynkiem, na którym było można łatwo i korzystnie zbyć nie tylko towar ale i pracę. Szczególniej ludzie fachowo wykształceni byli tutaj bardzo poszukiwani a jeszcze lepiej płaceni. Kraj ten, mając mało potrzeb, dużo produkował surowych płodów i sprzedawał je drogo; więc zasypany był złotem, którem znów szczodrze opłacał cudzoziemców, wyręczających tubylców w pracy umysłowej i fizycznej. Ale gdy hołdownicze Księstwa naddunajskie przedzierzgnęły się w niepodległe państwo, wtedy od razu zaczęto przemyśliwać i nad emancypacją ekonomiczną. Rozpoczęła się tedy krucjata przeciw obcym na wszystkich punktach. Przedewszystkiem zatamowano środkami policyjnymi napływ z zagranicy, a potem zaczęto ich prześladować wewnątrz. Tak wroga krajowców postawa podwójny wywarła skutek. Fala nowych przypływów rozbijała się na granicach rumuńskich, w kraju zaś wytworzyła się fala zwrotna, która zabrała ze sobą ludzi dzielniejszych, nieumiejących znosić upokorzenia w zamian za uczciwie ofiarowaną pracę.

Zostali ludzie albo przez stosunki przykuci do miejsca, albo słabego charakteru, albo partacze, albo wreszcie tacy, którzy potrafili sobie wraz ze stanowiskiem zdobyć i poszanowanie wśród krajowców. Otóż pierwsze trzy kategorje pod naciskiem szowinizmu rumuńskiego starają się zatrzeć za sobą ślad narodowości, do której z pochodzenia należą, a próbują czemprędzej nadziać na siebie skórę rumuńską. Jedni tedy ni stąd ni zowąd, zachowując dawne nazwiska, wydobywają na jaw dokumenty, dowodzące czarne na białem, że są rodowitymi Rumunami. Inni, nie mogąc się zdobyć na takie dowody, zmieniają nazwiska. Tak czynią wszyscy cudzoziemcy a szczególniej Polacy, którzy najmniej mogą się spodziewać pomocy i opieki. Różnych tedy używają ci biedacy sposobów, aby uniknąć prześladowania, aby jak najwierniej pozować na Rumunów; w jednem atoli schodzą się wszyscy, aby dzieci wychować na szczerych Rumunów, bo tu chodzi o byt i całą przyszłość potomstwa. Żal i litość bierze, patrząc na przetapianie się różnych narodowości w jednę rumuńską. Tacy więc Polacy najmniejszego nie mają interesu, aby tu istniała jaka szkoła polska, nawet muszą jej być przeciwnymi, bo, co najmniej, niepokoiłoby ich sumienie polskie, którego nawoływań słuchać nie mogą; a ci właśnie rodacy stanowią ogromną większość, dla której szkoła mogłaby być portem zbawienia przed wynarodowieniem. Otóż ta większość ze szkoły polskiej nigdyby nie korzystała z obawy przed Rumunami, którzy zawistnem okiem patrzą na wszelkie organizacje obcych narodowości a cóż dopiero na działalność Polaków, nad którymi dziś cały świat się znęca, zacząwszy od wszechpotężnego Bismarka aż do najmizerniejszego pismaka „Pressów, Figarów, Moskowskich Wiedomosti". W końcu taka szkoła co do korzyści z nauki powinna stać na równi z tutejszemi krajowemi a nawet musiałaby je przewyższać. Do dopięcia tego celu potrzeba rozporządzać znacznemi środkami materjalnemi i doborowymi 2—3 nauczycielami. Cóż w takich warunkach znaczą zebrane 10.000 franków, stanowiące fundusz żelazny szkoły, któreby najwyżej 800 fr. rocznie dochodu przyniosły? Gdyby to jeszcze była nadzieja powiększenia tego kapitału przez nowe składki, ale mimo najusilniejszych starań w ostatnich trzech latach wpłynęło zaledwie 300 fr. Czekać zaś, iż urośnie potrzebny fundusz przez przybijanie odsetek, na to potrzeba jakie lat 15-cie. A któż może dziś przewidzieć, co wtedy z Polakami w Rumunii, co ze samą Rumunią się stanie?!

Cóż więc uczynić wypadało? Zanim odpowiemy na to pytanie, przypatrzmy się bliżej, kto złożył te 10.000 fr.? Otóż w okrągłych liczbach dali rodacy:

1) z Rumunii	. . . . . .	744 fr.
2) z Galicyi	. . . . . .	324 „
3) ze zaboru rosyjskiego	. .	6746 „
4) z Węgier	. . . . . .	11 „
5) ze Szwajcaryi	. . . .	6 „
6) z Francji	. . . . . .	10 „
		7841 fr.
odsetki	. . . .	2159 „

Te cyfry pod niejednym względem są pouczające. Przedewszystkiem wzniecić w nas powinny otuchę i wiarę w siebie samych. Mimo gwałtownego rozdarcia całości narodu na trzy części i rozpędzenia nas po całym świecie, mimo stuletniej niewoli, mimo ucisku i żądzy wynarodowienia, które właśnie w r. z. doszły do kulminacyjnego punktu w Prusiech i Rosyi: pozostaliśmy narodem żywym, odczuwającym potrzebę, konieczność istnienia samodzielnego, głównie z tego powodu, że posiadamy niezachwianą wiarę w przyszłość, że posiadamy jednak pewien stopień solidarności narodowej, która węzłem wspólnych interesów duchowych łączy serca i myśli ziomków, niezależnie od czasowych i miejscowych stosunków i okoliczności. To też drobna nieraz sprawa, nawet nie w kraju ale na emigracji, byle na tle szczerze patryotycznem oparta, znajduje żywy oddźwięk. Czyż sprawa szkółki polskiej w Jasach nie była tego rodzaju? To też pospieszyli ludzie dobrej woli z datkami, które płynęły nawet od granicy Chin, z Persji, Syberji — z kopalni nerczyńskich!

Dalej widzimy, że prawie 7/8 funduszu złożono ze zaboru rosyjskiego i że ze zaboru pruskiego szeląga złamanego nie przysłano; wreszcie że rodacy w Rumunii tylko 324 fr. zebrali, a właściwie mniej, bo kilku cudzoziemców dało na ten cel 50 fr. i z obchodu rocznicy listopadowego powstania przybito do tej sumy 120 fr., a więc w rzeczywistości złożyli tylko 154 fr. Jest to charakterystyczne i jaskrawo ilustrujące ich usposobienie do szkółki projektowanej.

Widząc teraz, w jaki sposób powstał ten fundusz i kto go złożył, przeświadczywszy się, że szkoła jest niemożliwa, zrozumiemy, że odpowiedź na pytanie: jak tym kapitałem rozporządzić? musiała wypaść: „Oddajcie go do kraju, zkąd go głównie utworzono składkami nadesłanemi, i to na ten sam cel ratowania przez oświatę od wynarodowienia rodaków na kresach Polski mieszkających". I tak się też stało mimo wrzawy niepowołanych i nieuprawnionych.

Kończymy słowami poety:

„Żyje!"

Z takim okrzykiem w przyszłość śmało idźmy
W ufności, w myślach i czuciu jednacy;
I jak to chłopię w zapale pochwyćmy......
Czy znów za oręż? nie, za młoty pracy!
Wszak nam już miejsca nie stało na blizny,
Toż nie krwią dzisiaj, ale krwawym potem
Mamy okupić zbawienie ojczyzny...
Miecz pryska nawet pod żelaznym młotem!
Więc mili bracia, na kowadle pracy,
Z pieśnią na ustach, przy ogniu miłości,
Ufnością, myślą, uczuciem jednacy,
Wspólnie kuć trzeba... klucze do przyszłości.
A kiedy ciężki znój popłynie z czoła,
I wszyscy staniem w pracowników rzędzie,
Wówczas Bóg zeszle pociechy anioła,
Co nam na „żyje"! powie: „i żyć będzie!"

1. Stycznia 1887.

Rokowania z Rumunią.

Pester Lloyd, podając niedawno temu wiadomość swego bukareskiego korespondenta, że rokowania handlowe z Rumunią należy uważać tak jakby za zerwane, dodał przypisek wątpiący narazie, iżby to prawdą było. Teraz otrzymał on od tegoż korespondenta dalsze wiadomości pod dn. 17. bm., które nawet gorąco poleca uwadze rządu, aby się nie uwodził ułudą, po którejby może zbyt rychło nastąpiło rozczarowanie. Czytamy w tej korespondencji bukareskiej:

„Dziś rano powrócił tu Stourdza, i niestety, dotychczasowy wynik rokowań nie wróży rychłego zawarcia nowej konwencji. Wprawdzie p. Aurelianu, rzecznik prohibicyjnej polityki handlowej, wystąpił z parlamentarnej komisji dla zawierania konwencyj handlowych, i jest to zawsze pewien objaw zwrotu polityki rumuńskiej, przychylniejszego konwencjom, wszelako między wojującym wszelką bronią szowinizmu narodowego systemem prohibicyjnym a skłonnością do odnowienia konwencji handlowej z Austro-Węgrami, droga jest bardzo daleka, i zdaje się, że Rumunia mimo ustąpienia p. Aurelianu nie bardzo na niej postąpiła.

„Na każdy sposób wielce zastanowić musi to, że prasa ministerjalna nic zgoła nie czyni, aby opinię publiczną nakłaniać do odnowienia konwencji i usunąć uprzedzenie, jakoby zawarcie konwencji z Austro-Węgrami było dla Rumunii zbytkiem kosztownym. I owszem *Etoile roum.*, organ ministra spraw zagran., Pherekydego, niedawno temu otwarcie wystąpiła ze śmiesznym wywodem, że Rumunia na wojnie cłowej nic nie straciła. Reszta prasy ministerjalnej zachowuje się wprawdzie nie wrogo, ale dziwnie chłodno w tej sprawie. Tak więc podobno i w łonie rządu powiał prąd nieprzychylny odnowieniu konwencji.

„Co do kół parlamentarnych, niestety przeważna część stronnictwa rządowego złożona jest z ludzi, którym osobiście nie zależy na powodzeniu rolnictwa rumuńskiego, którzy przeto nie pojmują wielkich szkód, jakie nasi ziemianie wskutek wojny cłowej ponieśli. Rzecz to smutna, ale prawdziwa, że nawet mąż stanu tak bystrego pojęcia i praktyczny, jak minister prezydent Bratiano — mimo poparcia, którego mu udziela tak fachowo i dyplomatycznie rutynowany kolega jak Stourdza — uwzględniać musi wspomniane stronnictwa rządowego żywioły, odnowieniu konwencji nie bardzo przychylne, a to z tego prostego powodu, że stojący w szeregach opozycji wielcy właściciele ziemscy raczej przeciw własnemu interesowi materjalnemu głosować wolą, a nawet i siebie i państwo pod względem finansowym zrujnują, niżby głosowali w duchu proponowanej przez Bratiana polityki traktatowej.“

Tyle bukareski korespondent *Pester Lloyda*. Wiadomości te dziwne zrozumieć można dopiero przypomniawszy sobie, cośmy wykazali o „rokowaniach austro-węgiersko-rumuńskich ze stanowiska międzynarodowego.“ Właśnie między rumuńską partją bojarską silnym jest wpływ rosyjski — a niezawodnie także Niemcy szyją w Rumunii buty Austro-Węgrom.

Żegluga parowa na Dniestrze
a sejm krajowy.

II.

Na mocy zatwierdzonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych statutów, zawiązało się pierwsze krajowe „Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej na Dniestrze“, z siedzibą w Stanisławowie, z kapitałem akcyjnym na 1.000.000 złr., w 10.000 akcjach po 100 złr., z których pierwsza emisja 125.000 złr., czyli 1.250 akcyj, potrzebna do wprowadzenia w życie Towarzystwa została już subskrybowaną, a mianowicie 100.000 złr. w kraju, a 20.000 w Wiedniu.

Akcjonarjuszami są:

Abrahamowicz Dawid 2 akcje, Agopsowicz Antoni 10 akcyj, Aywas Józef 5, Aywas Karol 2, Babecki Kajetan 2, Badeni hr. Stanisław 5, Balko dr. Władysław 5, Barącz Tadeusz 1, Bogdański Aleksander 1, Brener, Blumenfeld & Comp. 5, Brunicki br. Konstanty 5, Brunicki br. Seweryn 30, Bojarski Czarnota Zygmunt 5, Bredt Teodor 5, Brykczyński Stanisław 10, Cieński Stanisław 5, Cieński Zbigniew 5, Cieński Artur 1, Dąbrowski Wacław 5, Dąbrowski Zygmunt 5, Doszot Oktaw 1, Dobrowolski Bronisław 1, Dobrowolski Zenon 5, Dunka de Sajo Longin 10, Dzieduszycki hr. Stanisław 10, Dzieduszycka hr. Felicja 10, Ekardt Gustaw 2, Freund Paweł 5, Freund Alfred 50, Garuski Tomasz 5, Garski Ferdynand 3, Gniewiński Stanisław 5, Golejewska hr. Urszula 5, Golejewska hr. Antonina 5, Gorecki Edward 1, Halpern Hersz 10, Halpern Mechel 5, Halpern Lippe 5, Hübschmann Mortko 1, Hoppen Apolinary 5, Hundert Mojżesz 1, Jägermann Józef 1, Janowicz dr. Aleksander 5, Jasiński Stanisław 2, Jasiński Aleksander 5, Jonas Kuhne 25, Kamiński dr. Ignacy 1, Katzenellenbogen Henryk 2, Kemplicz Wacław 1, Kinsky hr. Eugeniusz 10, Kleng dr. Jan 25, Korytowski Julian 5, Kozłowiecki Czesław 5, Krater dr. Ferdynand 5, Krasowski ks. Jan 5, Krzyżanowski dr. Stanisław 5, Kriegel Naftali 2, Lanckoroński hr. Teodor 10, Laudau Szymon 100, Lemdy Maurycy 5, Lublein Arsul 1, Łukasiewicz Kazimierz 5, Łukasiewicz Zygmunt 2, Łukasiewicz Dominik 3, Madejski dr. Marceli 5, Malinowski dr. Józef 5, Meleszkiewicz Jan 1, Marchwicki dr. Zdzisław 2, Melbachowski Adam 5, Necki Aleksander 2, Nowicki Jagiełło 2, Ohanowicz Marceli 2, Ohanowicz Jan 2, Onyszkiewicz Zdz. 5, Orenstein Alfr. 20, Orenstein Wł. 1, Piskorz Karol 2, Popper hr. Leopold 25, Potocki hr. Alfred 10, Puzyna Roman 10, Puzyna Juljan 10, Przemyski Włodzimierz 1, Przybysławski Władysław 5, Raczyński Stanisław 5, Rittner Edmund 4, Romański dr. Emanuel 5, Rojecki dr. Franciszek 1, Romanowski dr. Erazm 3, Rozwadowski hr. Rysz. 10, Sapieha Adam 50, Sawa ks. Franciszek 20, Scherzer Kalmann 1, Semilski dr. Teobald 5, Siemiginowski Włodzimierz 5, Simon Edward 5, Sienkiewicz Dyonizy 25, Sierpiński Feliks 2, Słonecki Jan Duklan 2, Słonecki Albin 23, Słoński Karol 1, Stojowski Jord. Zdzis. 5, Skarbek hr. Henryk kurator 10, Skałkowski dr. Tadeusz 5, Sucholelski Feliks 2, Teodorowicz Walery 2, Torosiewicz Jan 40, Torosiewicz Edward 30, Torosiewicz Emil 5, Ujejski Bronisław 5, Urman Jakób 1, Wagner Leon 2, Waldek Wilhelm 1, Wang Juljan 1, Wiśniowski Aleksander 1, Wydz. pow. Buczacz 5, Wydz. pow. Tłumacz 5, Wydz. pow. Zaleszczyki 5, Zacharjasiewiczowa Rypsyna 20, Zajączkowski Jan 5, Zaleski Filip Eksc. 10, Zdrasil dr. Ignacy 5, Ziembicki Gwalbert 10, Ziembowicz Zygmunt 2, Zwiebel Hersz 1, Zyblikiewicz dr. Mikołaj 1, Żywicki dr. Klemens 1, Żegluga parowa na Dniestrze 300.

Nadto przybrzeżni właściciele dóbr odstępują Towarzystwu żeglugi parowej na Dniestrze grunta na przystanie, bindugi i składy, wielu zapewnia pomoc w drzewie i innym budulcu. Książę Poniński w Uścieczku, Przybysławski w Uniżu, hr. Potocki w Marjampolu, właściciel Chmielowej, hr. Gołuchowski w Sinkowie, hr. Lanckoroński w Niżniowie i inni.

Jest to więc w całem tego słowa znaczeniu krajowe towarzystwo. Celem jego prowadzić regularny ruch statkami parowymi i holować galary ładowne na Dniestrze z wodą i pod wodę. Na razie trzema parowcami i odpowiednią ilością galarów i łodzi holowniczych na przestrzeni między Niżnowem, stacją kolei Transwersalnej a Okopami, na przestrzeni 235 kilometrów.

Towarzystwo domaga się od kraju jedynie zabezpieczenia mu gwarancji pięcioprocentowego zysku od pierwszej emisji na lat dwadzieścia pięć, to znaczy pomocy, jakiej wszędzie w daleko wyższej mierze doznawały podobne, zwłaszcza pierwsze przedsiębiorstwa żeglugi parowej w Europie, pomocy, która będzie bezprzedmiotową, jeżeli towarzystwo zysk 5 prct. wykaże, a nie żąda żadnej pomocy w kapitale. Nadto poddaje się Towarzystwo wszelkiej kontroli, a może apelować o zagwarantowany procent dopiero po roku, w którym trzy parowce, tj. dwa nowe, zbudowane przez saskie warstaty według ostatnich wydoskonaleń, zdolne holować każdy najwyżej 1000 cetn. metr., i dziś będący w posiadaniu założyciela parowczyk, będą utrzymywać stały ruch na Dniestrze.

Z żelazną wytrwałością od r. 1882 założyciele, inżynier Nawarski i p. Słonecki, pracują nad zrealizowaniem przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze.

Mimo niepowodzeń, strat w kapitale, daremnego po trzy razy pukania do sejmu, niezniechęceni niczem, doprowadzili nareszcie myśl żywotną, o wielkiej przyszłości, do dzisiejszego stadjum. I byłoby chyba świadectwem jakiegoś fatalizmu, ciążącego u nas nad wszelką śmielszą myślą, gdyby dziś jeszcze, u progu powodzenia, rozbić się miały, a przynajmniej opóźnić takie wytrwałe usiłowania. A jednak od tej gwarancji kraju zależy powodzenie przedsiębiorstwa i jego rozwój na europejską miarę.

Przedsiębiorstwo ma wielkie przed sobą pole; chcąc doprowadzić do stałej dziennej komunikacji, chcąc umożebnić stałe połączenie ruchu z dalszą żeglugą na Dniestrze, poniżej Okopów do Tyraspola i Odessy, potrzeba większego kapitału; powodzenie drugiej emisji jest zapewnione bez żadnej trudności na targu wiedeńskim, jeżeli kraj użyczy Towarzystwu swego, w gruncie moralnego, a finansowo prawdopodobnie nadzwyczaj małego a może żadnego poparcia.

Tego poparcia oczekujemy po sejmie. Wniosek komisji kultury krajowej jest znowu połowicznym szyberem, mogącym zagraniczny kapitał spłoszyć, inicjatorów wystawia na nową próbę wytrwałości, dla akcjonarjuszy dotychczasowych przynosi zniechęcenie.

A jednak znając historję usiłowań zaprowadzenia żeglugi parowej na Dniestrze, znając historję usiłowań pierwszych zaprowadzenia żeglugi na Elbie, na Wiśle, na Dunaju nawet, musimy powiedzieć, że z takich małych początków rodzą się wielomiljonowe przedsiębiorstwa, z takich parowczyków, o dwóch czy trzech galarach, rodzą się floty parochodów i ładownych łodzi, pierwszorzędne linie komunikacyjne, potężne arterje ruchu, stwarzające u brzegów handel, przemysł, podnoszące rolnictwo, wywołujące i przyśpieszające regulacje wód, dobrodziejstwo okolic i krajów.

Więc nie dajmy sprawie zmarnieć, szkoda czasu dla kraju, szkoda ludzi co myśl podjęli, w niej wytrwali, własną pracą, głową, kapitałem na własnej skórze odbyli eksperymenta z tą rzeką, która może się kiedyś stać arterją światowego ruchu od Czarnego morza do Bałtyku, tu przez kraj nasz. Więc nie dajmy się uwieść fatalnej niewierze w powodzenie krajowych przedsiębiorstw, nie dajmy się uwieść zbyt ostrożnym głębokościom komisyjnych wniosków, bo *le mieux est l'ennemi du bien.* Chcąc wszystkiego, wszystkich gwarancyj dla funduszu krajowego, możemy zabić to co już jest po czterech latach prób i usiłowań, bo tym ludziom rosa oczy wyje, zanim dla nich sejmowe zejdzie słońce opieki kraju.

Powiemy wręcz. Dziś lat temu trzydzieści pięć, wybiło galicyjskie Towarzystwo gospodarskie złoty medal zasługi „Andrzejowi hr Zamojskiemu za pierwsze wypłynienie w górę rzeki Wisły, Dunajca i Sanu w r. 1850“. Na parowcu „Kraków“ podpłynął hr. Andrzej Zamojski, twórca żeglugi parowej na Wiśle, powyżej Krakowa, Dunajcem aż pod most za Tarnowem pod Wojniczem, Sanem 25. października 1850 od Krasiczyna aż do Dubiecka. Kwestja możliwości żeglugi parowej przeszła pierwszy eksperyment.

Jeżeli hr. Zamojski „*Vistulam, Dunajec et San ad fontes enisus*“ zasłużył na medal złoty, to przedsiębiorcy którzy stworzyli żeglugę parową na Dniestrze, którzy dowiedli eksperymentem przewiezionych w r. 1883 i 1884 32.400 cet. metr. towarów, a w tem była i ciężka lokomotywa, i żelazo i kamień budulcowy, drzewo i zboże — zasłużyli żeby ich kraj niezbywał obiecanką cacanką, a przedewszystkiem ten szmat kraju, przed którym otwiera się perspektywa nowej, najtańszej drogi wodnej, nie zasługuje, żeby go tej przyszłości pozbawiać.

Nie pierwsze to usiłowanie, ale też usiłowaniami i próbami dawniejszemi przyuczone i o tyle dojrzalsze, prowadzone po raz pierwszy racjonalnie, z fachowością. To co dotąd Nawarski zrobił, to dopiero zebranie cennego materjału, doświadczeń, prób, ale doświadczeń prawdziwych, to piąty rok studjów technicznych, hydrologicznych, topograficznych, ale też i ekonomicznych, nawiązane stosunki handlowe, wypróbowana żywotność przedsiębiorstwa.

Wiadomo, że świat handlowy i techniczny myśli o drodze najkrótszej między Czarnem morzem a Bałtykiem; najkrótsza droga, to połączenie Dniestru, przez Wisznię z Sanem i Wisłą. To projekt mniejszy od kanału Dunaj-Odra, łatwiejszy. My dziś nie wierzym w świetne projekta, przyszłość pokaże żeśmy skeptyczni na własną szkodę.

Kiedy Napoleonowi wielkiemu mówiono o parowym statku, nazwał projekt szaleństwem; dziś wiemy co jest żegluga parowa dla świata. Kiedy Thiersowi mówiono, że koleją żelazną będzie można z Paryża do Marsylii dostać się za 40 godzin, nazwał to gaskonadą, a dziś jedzie się z Paryża do Marsylii 14 godzin. Wszak kiedy hr. Andrzej Zamojski przed r. 1830 podał księciu Lubeckiemu projekt żeglugi na Wiśle, zawołał: „Cóż ztąd kiedy wody nie ma! Dla uspławienia Wisły trzeba na wszystkich rzekach do Wisły wpadających, wielkie urządzić rezerwowary na wodę wiośnianą i w miarę potrzeby wypuszczać ją, dla utrzymania normalnej przez cały rok głębokości.“ Ten twórca przemysłu Królestwa, tak nie wierzył i tak nie rozumiał sprawy żeglugi.

Przed sejmem, przed komisją kultury, leży wyczerpujący materjał. Żegluga na Dniestrze może stać się czynem z wiosną. Są dowody, że świat handlowy na nią czeka, są dokumenta, że wielkie domy handlowe i eksportowe zamawiają przewóz na tysiące i dziesiątki tysięcy ton, że na razie nie można marzyć, żeby wszystkiego się podjąć. Nie ma, nie może być wątpliwości, że za rok, za dwa, żegluga na Dniestrze rozwinie się jak się rozwijały wszystkie takie przedsiębiorstwa. Wszak żegluga na Dunaju rozpoczęta w r. 1830 z kapitałem akcyjnym tylko 105.000 zł., miała w r. 1880 włożonego własnego kapitału akcyjnego 25,200.000 zł., a obcego 17 063 325 zł.

Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze może się ustrzedz błędów dawniejszych prób. Pomijamy pierwszą. R. 1842 właściciel Koropca, hr. Mysłowski, zawiązał towarzystwo posiadaczy dóbr przybrzeżnych, dla żeglugi na Dniestrze, do Czarnego morza. Zaczęto budować statki — gdy gubernator Galicji odmówił pozwolenia na przedsiębiorstwo.

Zawiązało się w r. 1863 towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze, ale upadło w 1865, gdyż zmarnowało kapitał, nabywając z warszawskiej fabryki parowiec zupełnie nieodpowiedni, obliczony na głęboką i uregulowaną wodę. Są dowody, że żaden inny powód, tylko nieumiejętność zgubiła to przedsiębiorstwo.

Uniknąć błędów poprzednich to całe zadanie. Według badań szerszych, żegluga jest na Dniestrze możebną przy stanie wody minimum 50 centimetrów na najpłytszych miejscach przez 238 dni w roku.

W roku 1878	było przydatnych	238	dni	
„ „ 1879	„ „	295	„	
„ „ 1880	„ „	229	„	
„ „ 1881	„ „	195	„	
„ „ 1882	„ „	248	„	
„ „ 1883	„ „	201	„	
„ „ 1884	„ „	303	„	maximum
„ „ 1885	„ „	263	„	
„ „ 1886	„ „	151	„	minimum

Przeciętnie więc 238 dni w roku jest zdolnych do żeglugi, a tylko 129 niezdolnych, nadto z tych 238 dni wypada na

zanurzenie się 50 ctm. . .	64 dni
„ „ 70 „ . .	52 „
„ „ 90 „ . .	90 „

Więc nie dopuścić do starych błędów, nie budować na płytkiej wodzie głęboko chodzących parowców a słabych, skorzystać z doświadczeń i nauki innych krajów, ale *zacząć dzieło*.

Za niem pójdzie regulacja Dniestru, za niem pójdzie połączenie żeglugi naszej z rosyjską, otworzy się droga do morza i na południe, tak potrzebna, gdy cła niemieckie rugują nas od zachodu i północy, za niem przyjdzie kiedyś połączenie Dniestru z Wisłą a przyjdzie z matematyczną pewnością, bo kto tylko badał inne w życie wprowadzone już drogi wodne, to przyznać musi, że to projekt mający kolosalną przyszłość a wykonalny.

Ale i bez dalekich perspektyw, ta lokalna żegluga parowa od Niżniowa po Okopy, to dzieło użyteczne, krajowego interesu, to krok pierwszy ale silny i naprzód. Zróbmy co należy, żeby nie był cofniętym, bo przez szyber i połowiczność i przemędrkowanie poniesie kilku ludzi szkodę, to mniejsza, ale poniesie kraj szkodę, bo nie wejdzie w życie lub opóźni się rzecz użyteczna, zniechęci się przedsiębiorczość krajowa i krajowy i zagraniczny kapitał.

Sejm powinien przyjść w pomoc krajowemu Towarzystwu żeglugi parowej na Dniestrze.

Komisja gospodarstwa krajowego, po wyczerpującem zbadaniu petycji inicjatorów, po uznaniu żywotności przedsiębiorstwa, wiary w jego przyszłość, wnosi do sejmu:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wypłacić pp. Nawarskiemu i Słoneckiemu kwotę 3.000 złr.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył w myśl ogólnych zasad przez c. k. rząd przy udzieleniu gwarancyj podobnym przedsiębiorstwom stósowanych, oraz w myśl zawartych w niniejszem sprawozdaniu uwag, projekt do układu, określającego stosunek akcyjnego towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze do reprezentacji kraju, którym to układem sejm zagwarantuje towarzystwu temu roczny dochód 5% od kwoty 125.000 złr. na lat dwadzieścia“.

Zważywszy, że od gwarancji kraju dla pierwszej emisji zależy zapewniona emisja druga na targu wiedeńskim już bez gwarancji kraju, sądzimy, że sejm krajowy powinien *polecić Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie takiej ugody gwarancyjnej bez dalszej zwłoki.*

Z lwowskiej Rady miejskiej

Na wczorajszem posiedzeniu wiceprezydent p. Mochnacki przemówił o zmarłym radnym bł. p. Filipie Zukrze i poświęcił mu serdeczne wspomnienie. Rada uczciła pamięć zmarłego przez powstanie.

Stypendja z fundacji miejskiej uchwalono nadać następującym sierotom: Goreckiemu Franciszkowi, Maissonowi Janowi, Poluszyńskiemu Stefanowi, Szumańskiemu Janowi, Woźniakowi Leopoldowi, Olszewskiemu Stanisławowi, Tomaszewskiemu Emilowi, Płońskiemu Marjanowi, Ratky'emu Ferdynandowi, Brunarskiej Marji, Brzezickiej Henryce i Maksymowiczównej Emilii.

W sprawie wyboru członka do komisji zarządzającej fundacją śp. Gosiewskiego, sekcja proponowała p. Wł. Czerkawskiego a magistrat p. Karola Schayera — rezultat zarządzonego głosowania ogłoszony będzie na następnem posiedzeniu.

W sprawie oświadczenia się co do spadku po śp. Teresie Tarczali uchwalono wnieść deklarację do spadku a równocześnie postanowiono załatwić odmownie prośbę, wniesioną o wypłacenie już teraz legatu w kwocie 250 zł.

Przyjęto do wiadomości wypłaconą już na I. kwartał subwencję dla ochronek chrześciańskich w kwocie 1000 zł. dla domu sierót izraelickiego 250 zł.

Uchwalono zarządzić zamknięcie ul. Piekarskiej dla ruchu wozowego, do powrotu z cmentarza, od godziny 3. popołudniu do zachodu słońca.

Do cmentarza dojeżdżać będzie można tylko ulicą Łyczakowską i na Rurach.

Na posiedzeniu tajnem prezentę na rzeczywistego nauczyciela przy szkole pospolitej im. Szaszkiewicza nadała Rada p. Janowi Gamocie, zaś przy szkole męskiej im. św. Antoniego p. Józefowi Korpakowi. Nauczyciela Stanisława Peszkę przeniesiono ze szkoły im. Czackiego do szkoły im. Elżbiety.

Prezentę na dwie posady rzeczywistych nauczycieli z roczną płacą 800 zł. przy szkole im. Czackiego i św. Marcina nadała Rada pp. Zygmuntowi Łuszczyńskiemu i Tomaszowi Markowskiemu.

Czterem praktykantom Magistratu i dwom elewom technicznym przyznała Rada dodatek na pomieszkanie rocznych 180 zł. a to od 1 stycznia 1887.

Wiceprezydent miasta p. Edmund Mochnacki wyjeżdża 28 b. m. do Wiednia na posiedzenie Rady państwa, a ponieważ p. prezydent Dąbrowski niezupełnie jeszcze przyszedł do zdrowia i nie może objąć urzędowania, obejmuje kierownictwo magistratu dr. Feliks Grzyziecki jako pierwszy delegat Rady miejskiej.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XV. dnia 20. stycznia.

(Dokończenie).

W rozprawie jeneralnej nad projektem zarządu gminnych kas pożyczkowych p. ks. Siczyński zgadza się zupełnie z poglądem komisji, że nadużycia są wielkie, i że administracja kas jest złą, ale nie zgadza się na środek proponowany, bo odbieranie zarz. gm. narusza zasadę autonomii, podczas kiedy jakakolwiek kontrola tego zarządu nie podrywa. Złą gospodarkę kas pożyczkowych przypisuje wadliwemu statutowi, i doradza jego reformę, proponując centralny zarząd krajowy nad kasami pożyczkowemi, któreby koszta tego zarządu ponosiły, a kończy wnioskiem przejścia do porządku dziennego na teraz.

P. ks. Sawa z praktyki własnej marszałka powiatowego przytacza parę przykładów interwencji wydziału powiatowego z najlepszym na przyszłość skutkiem, i popiera projekt komisji.

Dr. Skałkowski w centralnej instytucji projektowanej mimochodem przez ks. Siczyńskiego widzi drugi bank rustykalny, i przemawia za projektem komisji, przypominając, że już przed 5 laty istniał podobny projekt, ale został zwichnięty właśnie argumentami na autonomję.

P. Merunowicz żałuje, że nie ma p. Smolki, którego zdanie byłoby decydującem, a projekt przedłożony uważa za pośpieszny wobec wniosków Rozwadowskiego, Fruchtmana i Wasilewskiego, które dążą do zbadania wynikłości dotychczasowego zarządu gminnego. Z praktyki zapewnił, że gdzie wydziały powiatowe dobre, tam można porządek zaprowadzić przy dotychczasowych przepisach (brawo). Stawia tedy wniosek odraczający, aby Wydział krajowy na najbliższej sesji zdał sprawę o tym projekcie.

Po zamknięciu dyskusji energicznie przemówili za projektem dr. Madejski i sprawozdawca.

Wnioski Siczyńskiego i Merunowicza odrzucono.

W rozprawie specjalnej p. Jędrzejowicz Adam stawił poprawki ograniczające projektowaną akcję wydziałów powiatowych, ale po przemowach pp. Abrahamowicza, Skałkowskiego i sprawozdawcy poprawki te upadły i projekt komisyjny przyjęto bez zmiany.

O godz. ¼4 popołudniu nastąpiło odroczenie posiedzenia do wieczora.

Posiedzenie wieczorne.

Początek o godz. 7·35 wieczorem.

P. Namiestnik odczytał odpowiedź na interpelację p. Romanowicza w sprawie regulacji rzek. Po obszernem wyłuszczeniu znanych do syta dziejów tej sprawy oświadczył, że tak wniosek rządowy, który został przedłożony Radzie państwa, jak i wniosek Zeithamera o regulacji rzek, nie został tam załatwiony. Mimo to rząd przeznaczył kwotę 100.000 złr. na wypracowanie projektów jeneralnych regulacyj. Tym funduszem głównie dokonano w ciągu roku 1885 i pierwszego kwartału 1886 technicznych badań na miejscu. W marcu 1886 namiestnictwo przedłożyło ministerstwu rolnictwa cały operat regulacyjny. Długość przestrzeni rzek, na której roboty regulacyjne mają być przeprowadzone, wynosi 460 km. Koszta robót regulacyjnych preliminowane są ogółem w kwocie 14.200.000 złr., którą wraz z kosztami budowli górskich i zalesień i kosztów zarządu wynosi 16,853.000 złr. Ministerstwo zarządziło rewizję operatu regulacyjnego; rewizja ta jednak nie została jeszcze zakończoną.

Przy tej sposobności odpowiedział p. Namiestnik na drugą interpelację p. Romanowicza w sprawie niesankcjonowania uchwał sejmowych. O niesankcjonowaniu projektów ustaw o wykonywaniu rybołostwa, o ochronie rybactwa, o zaprowadzeniu kart myśliwskich i certyfikatów, oraz ustawy o zmianie ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, zawiadomiony został Wydział krajowy odezwami prezydjum namiestnictwa, które to odezwy zostały do wiadomości sejmu podane. Co do projektów ustawy konkurencyjnej i o ubezpieczeniu budynków kościelnych od ognia, decyzja zapadnie prawdopodobnie w tych dniach.

Na interpelację p. Goldmana w sprawie nieprawidłowego wymiaru należytości ekwiwalentowej, odpowiedział p. Namiestnik, że okólnik krajowej dyrekcji skarbu z 5. marca br. dla tego nie wspomina w szczególności o należytościach ekwiwalentowych, ponieważ takowe podlegają tym samym przepisom, co inne należytości prawne, a zasady ich, przedmioty, osoby, czas, termina i warunki określone są jasno w odnośnych ustawach i rozporządzeniach w dziennikach ust. państ. Z tej przyczyny nie było powodu do wydania szczegółowych wskazówek.

Wymiary należytości ekwiwalentowych za bieżące dziesięciolecie po największej części już zostały wykonane, a stronom służy prawo rekursu. Obowiązujące przepisy wyraźnie określają, jakie stowarzyszenia mogą być uwolnione od należytości ekwiwalentowej. W myśl ust. 20 rozporządzenia minist. skarbu z 26. lipca 1880 może strona uzyskać uznanie ze strony władzy, jeśli zachodzą powody uwolnienia od należytości. Jeśli zaś strona zaniedbała przytoczyć powody, dla których rości sobie prawo do uwolnienia, to służy jej jeszcze prawo rekursu.

Na interpelację p. Gnoińskiego w przedmiocie fundacji Hieronima Sadowskiego, mającej na celu założenie domu ubogich i szpitala w Czortkowie, oświadczył p. Namiestnik, że jedyną przeszkodą do urzeczywistnienia zamiarów fundatora są nieukończone rokowania z konsystorzem arcybiskupim lw. obrz. łać. w sprawie objęcia przez OO Dominikanów i SS. Miłosierdzia tamże zarządu. Majątek zaś fundacji jest ubezpieczony i znajduje się w administracji rządowej.

Na interpelację p. Borkowskiego w sprawie utrzymania rządowego przewozu na Dniestrze we wsi Mossorówka, oświadczył p. Namiestnik, że namiestnictwo nie mogło się przychylić do objęcia zarządu przewozu tego, gdyż w okolicy nie są prowadzone na Dniestrze żadne budowle regulacyjne. Przedstawiając ten motyw ministerstwu, oświadczyło się namiestnictwo za dalszym wnioskiem rządu kraj. w Bukowinie, wedle którego należałoby przewóz w Mossorowce wyłączyć z administracji rządowej i oddać w ręce prywatnego przedsiębiorstwa. To wyjście było stosowne, ponieważ komunikacja w tej okolicy jest na razie dostateczna, bo aż trzema przewozami zabezpieczona. Ministerstwo przychyliło się do wniosku tego, zarządzając wykonanie powziętego postanowienia po upływie obecnego perjodu dzierżawy, t. j. z. końcem r. 1888.

Przystąpiono potem do dalszego porządku dziennego.

P. Pilat referował sprawozdanie komisji administracyjnej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do sejmu i do Rad powiatowych, tudzież na ustrój obszarów dworskich, i przedstawił projekta do dwóch ustaw.

Pierwsza postanawia:

Art. I. Postanowienia §. 8. ordynacji wyborczej z dnia 12 sierpnia 1866. Dz. u. kr. nr. 21. zostają uchylone w dotychczasowej osnowie i mają odtąd opiewać następnie:

§. 8. Prawo wybierania członków Rady powiatowej w grupie gmin wiejskich mają także obywatele państwa austrjackiego, którzy posiadają w powiecie dobra ziemskie tabularne i opłacają rocznie kwotę nie mniejszą, aniżeli 25 złr. w. a. a nie dosięgającą pełnych sto złr. podatków bezpośrednich.

Co do wykonywania tego prawa mają być zastósowane postanowienia §. 2.

Druga postanawia:

Art. I, Postanowienia §. 14. sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861. Dz. u. p. nr. 1. zostają uchylone w dotychczasowej osnowie i mają odtąd opiewać następnie:

§. 14. Pełnoletni, do związku państwa austrjackiego należący posiadacze, nie znajdującej się w związku gminy posiadłości tabularnej, od której należytość roczna w podatkach realnych rządowych wynosi najmniej dwadzieścia pięć złotych w. a., a nie dosięga pełnej kwoty sto złotych w. a., mają z uwzględnieniem postanowień ustawy z dnia 20. września 1866. Dz. ust. i rozp. kraj. nr. 23, jako wyborcy mieć udział w wyborze posła z gmin wiejskich tego okręgu wyborczego, w którym posiadłość jest położona.

Z pomiędzy kilku współposiadaczy takiej posiadłości ten tylko jako wyborca wystąpić może, którego wszyscy do tego upoważnią.

W rozprawie jeneralnej p. Leniński wykładając różnicę pomiędzy tabularną większą a mniejszą posiadłością, mniemał, że wszystkich wirylistów jako reprezentantów posiadłości średnich, należałoby zaliczyć do kategorji większych posiadłości, ale przystaje na zaliczenie ich do mniejszych posiadłości, tylko pod warunkiem, jaki im podyktował trybunał państwowy, rozstrzygając, że uprawnieni do głosu wirylnego przy wyborach z gromady mają być tylko ci, którzy są rzeczywiście posiadaczami obszaru dworskiego i pełnią jego obowiązki, — ewentualnie żąda podwyższenia census podatkowego na 50 zł.

P. Capri przytacza przykład z powiatu śniatyńskiego, gdzie zdarzyło się, że włościanie wsi Stecowy, wspólnie z kolonistami, zakupiwszy część obszarów dworskich, podzielili je na 175 części, i mają każdy odrębne prawo głosowania w kurji większej własności, a ponieważ ogół wyborców tej kurji w obwodzie kołomyjskim wynosił dotąd 145, więc stecowscy współwłaściciele mają absolutną większość nad całą resztą okręgu zapewnioną, a ewentualny poseł nie będzie posłem kołomyjskim, lecz posłem jednej wsi Stecowy.

Po przemowie sprawozdawcy, poprawki p. Lenińskiego pozostały bez poparcia, poczem uchwalono zmianę ordynacji wyborczej powiatowej bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

Uchwalenie zaś projektu zmieniającego kraj. ordynację wyborczą musiano *odłożyć*, gdyż nie było w Izbie wymaganego kompletu ¾ części. Obecnych naliczono tylko 100, a potrzeba do prawomocności uchwały 111 czy podobno 114.

P. Gros przedłożył sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku p. Struszkiewicza w przedmiocie oddania kolei państwowych w kraju istniejących pod zarząd przedsiębiorstwa kolei Karola Ludwika i zniżenia na tejże opłat przewozowych. Wnioski są następujące:

I. Sejm wyraża przekonanie, że oddanie przedsiębiorstwu galicyjskiej kolei Karola Ludwika ruchu i zarządu c. k. kolei państwowych w Galicji byłoby stanowczo szkodliwem dla ekonomicznych interesów kraju.

II. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby z względu na termin, w którym w moc artykułu 19. koncesji z dnia 3. marca 1857 służyć będzie państwu prawo wykupna kolei Karola Ludwika, po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga interes państwa i kraju naszego, a w szczególności, czy nie byłoby wskazanem przejęcie na rzecz państwa podlegającej wykupnu części tejże kolei.

Uchwalono bez rozprawy.

P. Zamojski przedstawił następujące wnioski komisji gospodarstwa krajow. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zalesienia wydm piaszczystych i nieużytków:

I. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów zadrzewienia wydmisk i nieużytków:

1) w okręgu roboczym Niskim na rok 1887 dodatkowo 550 zł., a na dalsze sześć lat po 700 zł.;

2) w okręgu roboczym Tarnobrzeskim na lat cztery, począwszy od r. 1887, po 650 zł.;

3) w okręgu roboczym Jarosławsko-Cieszanowskim na lata 1887 i 1888 dodatkowo po 300 zł., a na dalsze dwa lata po 450 zł.;

4) w okręgu roboczym Jaworowsko-Mościckim na rok 1888, 1889 i 1890 dodatkowo po 700 zł.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacania kwot powyższych, pod warunkiem, że właściciele gruntów, które mają być zadrzewione, dostarczą bezpłatnie robociznę potrzebną do przeprowadzenia projektowanej melioracji, niemniej grunt pod szkółki i materjał do ogrodzenia szkółek, zaś c. k. rząd utrzymywać będzie po jednym nadzorcy leśnym w każdym okręgu wyborczym, jako kierowniku robót wykonawczych, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo ingerencji co do zużycia dotacyj wyznaczonych uchwałą niniejszą z funduszu krajowego.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do uwolnienia gminy Ulanów od obowiązku bezpłatnego dostarczania robocizny do zalesień, które będą wykonane w tejże gminie w r. 1887, i wyznacza na pokrycie kosztów tej robocizny kwotę 400 zł.

IV. Na pokrycie wydatków spowodowanych wyznaczeniem powyższych dotacyj, otwiera sejm Wydziałowi krajowemu na r. 1887 kredyt do wysokości 1900 zł.

Uchwalono bez dyskusji.

P. Bobrzyński przedłożył sprawozdanie komisji budżetowej z zamknięcia rachunków fun-

duszów samoistnych (fundacyjnych). Przyjęto je do wiadomości, lecz komisja budżetowa wystąpiła jeszcze z dodatkowemi rezolucjami, które opiewają:

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1. ażeby, o ile wola fundatorów temu się nie sprzeciwia, pewną część stypendjów skierował ku szkołom przemysłowym;

2. ażeby starał się u c. k. rządu uzyskać pozwolenie łączenia mniejszych stypendjów i możność przedłużenia ich pobierania przez kilka lat, po ukończeniu normalnego kursu studjów uniwersyteckich, pod warunkiem, że stypendysta specjalnym studjom się poświęci;

3. ażeby przy urządzaniu nowych stypendjów zasady powyższe w aktach fundacyjnych przeprowadzić się starał.

Tak donośnym a z nienacka postawionym uchwałom sprzeciwił się p. Romanowicz, niemniej hr. Łubieński. Sam referent Wydziału krajowego p. Pietruski niekoniecznie się z niemi zgadzał.

Referent p. Bobrzyński uspakajał oponentów, że komisja budżetowa miała na oku zniewolenie przyszłych fundatorów, aby czynili zapisy na stypendja dla specjalistów, a nie jak dotąd prawie wyłącznie dla uczniów gimnazjalnych i uniwersyteckich, podczas kiedy kraj potrzebuje ludzi fachowych w różnych innych kierunkach, osobliwie ekonomicznych.

Wniosek p. Łubieńskiego, aby rezolucję tę przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania, upadł, a przyjęto wspomnione rezolucje komisji.

P. Skałkowski przedłożył sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu funduszu propinacyjnego za r. 1885. Majątek jego wynosi z końcem roku 1885: 2,830,358 złr., co przyjęto do wiadomości.

P. Skałkowski przedłożył sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu wydatków i dochodów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na r. 1887. Uchwalono wydatki w kwocie 12.281, dochody 5.320 zł.

P. Otton Hausner przedłożył sprawozdanie komisji budżetowej o petycji dra Tatarczucha imieniem lecznicy lwowskiej. Uchwalono 500 zł. do rozporządzalności Wydziału kraj.

P. Jan Gnoiński przedstawił sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawie petycji zarządu Kółek rolniczych o przyznanie subwencji z funduszów kraj. w kwocie 4.000 zł. Komisja wnosi:

„Towarzystwu Kółek rolniczych wyznacza się na rok 1887 subwencję z funduszów krajowych w kwocie 1.500 złr. do dyspozycji zarządu głównego“.

P. Augustynowicz wymownie poparł petycję zarządu Kółek rolniczych, która nie na jeden cel, ale na kilka celów domagała się tej kwoty. Wyłuszczywszy zaś ważność instytucji lustratorów gospodarstw włościańskich, wniósł wezwanie do Wydziału krajowego, aby ponowił u rządu kroki o wyznaczenie funduszów potrzebnych na takich lustratorów, działających pod kierunkiem głównego zarządu Kółek rolniczych.

Dr. Waygart również gorliwie popierał sprawę Kółek rolniczych i wniósł dodatkowo na lustratora 1.000 zł. Wniosek ten nie doznał jednak nawet regulaminowego poparcia.

Sprawozdawca wyraził zdanie, że rząd także poczuje się do pewnego obowiązku, choć dotąd na wezwanie Wydziału krajowego nie dał odpowiedzi.

Uchwalono wniosek komisji z dodatkiem p. Augustynowicza.

Przypadało z porządku dziennego sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie wyłączenia miejscowości Bołożynów. Przewołoczna z Kobylem czyli Bajmakami i Sokołówką z okręgu Sądu powiatowego w Olesku i c. k. starostwa, a ewentualnie Rady powiatowej w Złoczowie, a przydzieleniem ich do okręgu sądu powiatowego, starostwa i rady powiatowej w Brodach z wnioskiem przychylnym. Ale już po wydrukowaniu sprawozdania nadeszły petycje od samych interesowanych, prosząc o nieuwzględnienie ich pierwotnej petycji, odesłano tedy rzecz do Wydziału krajowego.

P. Zawadzki przedstawił sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie oznaczenia miejscowości na siedzibę trzeciego sądu powiatowego w granicach starostwa Rohatyńskiego. Komisja wnosi:

Sejm oświadcza rządowi opinię, iż najodpowiedniejszą w obecnych stosunkach siedzibą dla trzeciego sądu powiatowego w obrębie starostwa Rohatyńskiego utworzyć się mającego, byłoby miasteczko Bołszowce, do którego to sądu przydzielićby wypadało 17 gmin należących obecnie do okręgu sądu powiatowego w Bursztynie, a mianowicie: Bołszowce, Słobódka bołszowiecka, Popławniki, Hanowce, Borszów, Konkolniki, Słoboda konkolnicka, Chochoniów, Zagórze konkolnickie, Bybło, Dytiatyn, Podszumlańce, Skoromochy stare, Skoromochy nowe, Herbutów, Kunaszów i Żelibory. Przyjęto bez dyskusji.

P. Zawadzki przedłożył sprawozdanie komisji prawniczej o petycji Izby adwokatów we Lwowie w sprawie utworzenia urzędu depozytowego we Lwowie z wnioskiem następującym:

Petycję lwowskiej Izby adwokatów o utworzenie samoistnego sądowego urzędu depozytowego we Lwowie odstępuje się rządowi do spiesznego uwzględnienia.

P. Rybicki przedstawił sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie oznaczenia terytorjum dla ustanowić się mającego nowego sądu powiatowego w Podwołoczyskach. Komisja wnosi:

Sejm poprzednie uchwały swe w sprawie zaprowadzenia nowego sądu powiatowego w Podwołoczyskach o tyle zmienia, iż przy zatrzymaniu dotychczasowego okręgu sądu powiatowego z siedzibą w Nowem Siole, uznaje potrzebę utworzenia trzeciego sądu powiatowego w starostwie skałackiem z siedzibą w Podwołoczyskach, do którego okręgu mają wejść miejscowości:

a) Z okręgu sądu powiatowego w Skałacie: Podwołoczyska, Staromiejszczyzna, Zadniszówka, Mysłowa, Dorofiówka, Supranówka, Mołczanówka, Kamionka, Rosochowaciec, Kaczanówka, Orzechowce, Czernyszówka i Chmieliska;

b) Z okręgu sądu powiatowego w Nowem Siole: Bogdanówka, Korszyłowce, Skoryki, Pieńkowce i Prosowce.

Nad petycją zaś reprezentacji powiatowej w Zbarażu, dotyczącą tego przedmiotu, przeszła Izba do porządku dziennego.

P. Rybicki przedstawił sprawozdanie komisji prawniczej o petycji gminy miasta Czchowa o ustanowienie nowego sądu powiatowego w Czchowie z wnioskiem następującym:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby odniósł się do prezydjum c. k. wyższego sądu krajowego we Krakowie z zapytaniem, czy uznaje potrzebę utworzenia nowego c. k. sądu powiatowego w Czchowie, a w razie uznania tej potrzeby, aby na przyszłej sesji sejmowej stosowne wnioski przedstawił; w razie zaś, gdyby prezydjum c. k. wyższego sądu krajowego w Krakowie potrzeby tej nie uznało, aby petycję gminy miasta Czchowa o ustanowienie nowego c. k. sądu powiatowego w Czchowie sam załatwił“.

Uchwalono bez dyskusji.

P. Romanowicz przedstawił sprawozdanie komisji szkolnej o kilkudziesięciu petycjach rozmaitych Rad szkolnych miejscowych i nauczycieli o podwyższenie płac nauczycielom tamtejszych szkół ludowych, z wnioskiem odstąpienia ich Radzie szkolnej krajowej do zbadania i w porozumieniu z Wydziałem krajowym do możliwego uwzględnienia w tych wypadkach, w których miejscowe stosunki, a w szczególności położenie w sąsiedztwie wielkich miast przemawiają za tem, aby nauczycielom przyjść w pomoc bądź to podwyższeniem płac, bądź udzieleniem jednorazowej zapomogi.

Uchwalono bez dyskusji.

Wreszcie załatwiono szereg petycyj, a mianowicie: Radzie szkolnej krajowej zalecono petycje Stanisława Zarańskiego, (w której dzieło swoje „Pierwiastki dziejów ojczystych w ich organicznym rozwoju“, ofiaruje dla biblioteki Wydziału krajowego) aby dzieło jego mogło znaleść wstęp do bibljotek szkolnych.

Petycję gminy Szczawnik o zamienienie tamtejszej szkoły filialnej na szkołę etatową odstąpiono kraj. Radzie szkolnej do załatwienia, podobnież petycję praktykantów wyznania mojżeszowego w szkole imienia Czackiego we Lwowie o uwzględnianie kandydatów wyznania mojżeszowego przy zatwierdzaniu posad nauczycielskich, a petycję Eustachego Jachimowskiego o zmianę art. 20. ustawy szkolnej z dnia 2. maja 1873, tudzież zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego o zmianę licznych postanowień tejże ustawy, przekazano Wydziałowi krajowemu jako materjał do reformy ustaw szkolnych, nad którą ma radzić ankieta wiadoma.

Petycje Zwierzchności gminnych i obszarów dworskich o wyjednanie utworzenia c. k. urzędów podatkowych w Żurawnie, Strzyżowie, Dynowie, Obertynie i Ustrzykach, przedłożono rządowi do ewentualnego uwzględnienia.

P. Marceli Białobrzeski otrzymał uwolnienie od obowiązku wykazania studjów prawniczych w celu uzyskania posady urzędnika konceptowego przy Wydziale krajowym.

Nad petycją Tomasza Gamskiego i Eugeniusza Pfeifra o dodatek w drodze łaski do cen kontraktowych w przedsiebiorstwie budowy krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, przeszedł sejm do porządku dziennego.

O godz. 10.40 w nocy zamknął Marszałek posiedzenie. Następne dziś. Na porządku oprócz kilku pomniejszych spraw — budżet funduszu krajowego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 21. stycznia.

* **Dr. Zyblikiewicz** pojawił się dziś o godz. 11½ na posiedzeniu sejmu. Wygląda znakomicie. Posłowie wszyskich odcieni podążyli ku drzwiom, przy których b. marszałek stanął, aby go gorąco powitać. Wszystkich jaś wyprzedził hr. Alfred Potocki. P. Zyblikiewicz w wyśmienitym humorze odpowiadał na powitania, a p. namiestnik Zaleski niezwykle długo ściskał dłoń miłego gościa.

* **Bismarkiady russofilskie.** Gdy ks. Bismark wydał dekret zagłady dla żywiołu polskiego, wtedy zawzięta klika russofilska ze Lwowa wysłała mu adres dziękczynny. Podobną manifestację znajdujemy dziś w pismach ruskich. Zamieszkały we Wiedniu literat, p. Grzegorz Kupczanko ogłasza, że wydaje u W. Friedricha w Lipsku dzieło p. t.: *Die Schicksale des ruthenischen Volkes in Oesterreich*, które „poświęcił niemieckiemu kanclerzowi ks. Bismarkowi w tym celu, aby tenże wypowiedział swe zdanie o kwestji ruskiej w Austrji“. Wzywa więc p. Kupczanko rodaków, aby mu do końca b. miesiąca dostarczali materjałów o tyranji polskiej. Cała ta odezwa z apelem do Bismarka zarówno jest komiczna jak i charakterystyczna.

* **Zmarli**. Br. Adam Heydel, właściciel Romanówki w pow. czortkowskim, zmarł wczoraj we Lwowie w 40 r. życia. W wyższych sferach towarzystwa śp. Heydel cieszył się niezwykłą sympatją dzięki ujmującym zaletom charakteru i umysłu. Zmarły słynął nadto jako wzorowy gospodarz, a jeszcze bardziej, jako hodowca koni, rasy uszlachetnionej, który na torach wyścigowych wygrywał często wielkie nagrody. Pogrzeb jutro z domu l. 16, ulica Krasickich o godz. 9 rano.

Henryk Radwański, propinator we Lwowie; Edmund Fischer, kontrolor podatkowy w Dąbrowej; ks. Tomasz Zakrzewski, gwardjan OO. Franciszkanów w Krakowie; Ludwik Bratkowski, jeden z najzacniejszych obywateli Podola, zmarł w majątku swoim rodowym Zawalijki, w pow. Proskirowskim, w 79. r. życia.

* **Mianowania**. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał posadę oficjała przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie Ferdynandowi Boczoniowi, kanceliście sądu obwodowego w Rzeszowie.

* **Pospolite ruszenie.** Przepisy wykonawcze do pospolitego ruszenia, których ogłoszenie zapowiedziane było na 15. b. m., wyjdą dopiero za kilka dni. Najważniejsze ustępy ogłoszone będą w Dz. ust. zaś specjalne, bardzo obszerne rozporządzenia, doręczone zostaną wprost władzom, do których należy przeprowadzenie tej ustawy.

* **Sędziowie w Austrji** mają w najbliższym czasie przy rozprawach publicznych nosić strój taki, jakiego w podobnych razach używają sędziowie we Francji, a mianowicie obszerną togę i na głowie biret. Minister sprawiedliwości p. Pražak zamierza wkrótce wydać powyższe rozporządzenie, a będzie ono dotyczyło zarówno członków trybunału, jak prokuratora i obrońców. Do podniesienia uroczystego charakteru rozprawy przyczyni się to niemało.

* **Pierwszy bal dworski** odbył się we Wiedniu wczoraj 20. b. m. Rozpoczęła tańce arcyks. Walerja z hr. Chołoniewskim. Po pierwszym kadrylu przedstawił ochmistrz dworu Nopcsa cesarzowej żony ministrów, panie: Dunajewską, Gautschową i Ziemiałkowską, które uznano jako „hoffähig“ i pierwszy raz zjawiły się u dworu. Bal skończył się o północy.

* **P. Samolewicz**, dyrektor gimnazjum Franciszka Józefa ma się już znacznie lepiej, wszelkie niebezpieczeństwo już minęło a obecnie jest stan stanowczej rekonwalescencji.

* **Pani Kochańska** mianowaną została śpiewaczką nadworną króla pruskiego.

* **Na kapitule jeneralnej OO. Zmartwychwstańców**, na którą zjechali się obecnie radni i przełożoni domów tegoż Zgromadzenia, dnia 20. bm. został obrany jenerałem na miejsce śp. O. Semenenki ksiądz Walerjan Przewłocki.

Ks. Przewłocki wstąpił do Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców r. 1865. Po ukończeniu nowicjatu i studjów teologicznych w Rzymie, wyświęcony na kapłana, objął zarząd prokuratora jeneralnego w domu rzymskim. Następnie zdał egzamina na doktora teologii i prawa. Od r. 1883 pracował na Wschodzie jako przełożony misji OO. Zmartwychwstańców w Adrjanopolu.

* **Bal techników.** Dekoracje na balu d. 25. b. m. odszczególnią się wytwornością obok zachowania wszelkich wymogów artystycznego piękna. Wytworność nie przesadna, nie rażącą, rozmaitość ujęta w formę skończonej całości do charakterystycznych tegorocznych dekoracyj — które przygotowywuje p. Kamienobrodzki w salach kasyna miejskiego. Sala wielka sprawi imponujące wrażenie, gdyż nie tylko zwierciadła, jak się to zwykle dotąd działo, ale wszystkie otwory i wgłębienia obarwione zostaną portjerami z aksamitu bordeaux.

Całość dekoracji trzymana w stylu francuskiego renesansu, dopełnioną będzie gustownie i obficie rozrzuconemi grupami żywych kwiatów. Przeszedłszy do małej sali znajdziemy się w wspaniałym namiocie z jasnej lśniąco-srebrzystej materji, wysłanym wielkimi kobiercami, oświetlonym krzyształowymi żyrandolami, z porozrzucanemi grupami żywych kwiatów, osłaniających swym cieniem zgrabne kozetki, z szeregiem wielkich zwierciadeł tak ustawionych, że przedstawią one widzowi ułudny ogrom przestrzeni tego małego zaciszowego a tak z komfortem urządzonego przybytku dla znużonych i pragnących chwilowego spoczynku tancerek. Oto w przybliżeniu obraz tegorocznych dekoracyj balu techników.

* **Walne zgromadzenie** towarzyszy Stowarzyszenia krawców i kuśnierzy, odbędzie się w niedzielę d. 23. b. m. w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Wybór uzupełniający 1 członka do wydziału. 2. Uchwalenie statutu dla zgromadzenia towarzyszy i dla kasy chorych.

* **Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego** odbędzie się w sobotę, dnia 22. b. m., o godzinie 6. wieczorem w gmachu wyższej szkoły realnej (w sali I. a. na dole). Na porządku dziennym: 1) Wykład p. Thulliego „O doświadczeniach Considera nad wytrwałością żelaza i stali“. 2) Wybór komitetu przedwyborczego.

* **Egzamina nauczycielskie** dla szkół ludowych, pospolitych i wydziałowych, zaczną się przed lwowską komisją egzaminacyjną dnia 24 lutego b. r. Kandydaci i kandydatki, którzy prywatnie zdawali egzamin dojrzałości po trzech letniej, kandydatki zwyczajne po dwu letniej po złożeniu egzaminu w całości odbytej praktyce, wnosić mają podania o pozwolenie składania egzaminu nauczycielskiego do c. k. Rad szkolnych okręgowych, w których okręgu czynni są w szkołach; ci zaś, którzy po odbyciu praktyki nie są zajęci w szkołach, do tej Rady szkolnej, w w której okręgu kończyli praktykę lub w szkole byli czynni. Do podania, które najpóźniej do dnia 15 lutego wnieść można, należy załączyć metrykę, życiorys, świadectwo dojrzałości, świadectwo ukończonych nauk i dowód odbytej praktyki przepisanej; kto zaś prywatnie zdawał egzamin dojrzałości, dołączy nadto świadectwo zdrowia. Również mają podania zawierać dokładne adresy petentów (petentek) z wyraźnem wymienieniem ostatniej poczty. Egzaminu do szkół wydziałowych, razem z egzaminem do szkół pospolitych, w jednym terminie składać nie wolno.

* **Dla banku ziemskiego** w Poznaniu otrzymaliśmy z Rzeszowa 2 zł. 50 ct. z następującym serdecznym dopiskiem:

„Niewielkie grono młodzieży tutejszej gimnazjalnej, słysząc o ucisku braci, a nie mając pieniędzy na ratunek ziemi ojczystej, postanowiło zadość uczynić obowiązkowi, ustanawiając na ten cel co miesiąc post. Pierwszy zaoszczędzony grosz przysłano dziennikom poznańskim, lecz ta przesyłka małej kwoty wiele kosztuje; oszczędzone obecnie 1 zł, 50 ct. uzupełnione przez składkę do 2 zł. 50 ct., ośmielam się przesłać szan. redakcji na rzecz banku ratunkowego ziemskiego w nadziei, że zacny czyn młodzi znajdzie naśladowców. Biedni jesteśmy, lecz zechciejmy się ratować, a środki się znajdą, aby zacny przykład znalazł oddźwięk wśród dorosłych“.

* **Wsparcie dla weterana**. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, jako zastępca kuratora Jerzego hr. Moszyńskiego nadał z fundacji śp. Pelagii Russanowskiej, opróżnione wskutek śmierci Henryka hr. Ponińskiego, dożywotnie wsparcie w kwocie 500 zł. rocznie p. Henrykowi Michałowskiemu, porucznikowi b. wojsk polskich w r. 1831 zamieszkałemu obecnie w Paryżu.

* **Nieszczęśliwy wypadek**. Ferdynand Pleszner, strażnik miejski, przydzielony do służby przy miejskim komisarjacie IV dzielnicy, liczący lat 40, żonaty, bezdzietny, upadłszy onegdaj na chodniku koło gmachu namiestnictwa w przystępie epilepsji, zranił się w głowę tak mocno, że odstawiony zaraz przez patrol policyjny do głównego szpitala, zmarł tamże wczoraj.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 21. stycznia b. r.: Skradziono granatowe liberyjne futro podszyte czarnym barankiem, a w rękawach z takiemże białem futerkiem i z czarnym niedźwiedzim kołnierzem, wartości 35 zł., próżne worki około 250 sztuk.

Zgubiono dnia 15 b. m. wieczór prawdopodobnie w garderobie sali „Frohsinn“, złoty drucikowy okrągły łańcuszek, wewnątrz próżny, z klamerką do zapinania, od sylwetki, wartości 50 zł. Za złożeniem tego pamiątkowego przedmiotu w policji, otrzyma znalazca sowitą nagrodę.

Znaleziono 13 grudnia z. r. na ul. Żółkiewskiej srebrny męzki zegarek dawnego fasonu, pojedyńczo krytu, z srebrnym cyferblatem, ze zwykłym kluczykiem do nakręcania, na czarnym sznureczku.

Zakwestjonowano skankowy mały zarękawek z czarną jedwabną podszewką i dubeltową kokardą z czarnej atłasowej wstążki, duże buty o wysykich cholewach i z naszyciem bronzowego filcu, wewnątrz czerwoną flanelą podszyte.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny, niebo prawie czyste i mimo wiatru południowego temperatura obniżyła się dziś rano do — 14.4° C. Dziś rano na wschodniej i północno-zachodniej stronie widokręgu utworzyła się mgła. Średnia temperatura dnia była — 11.0° C., najwyższa — 7.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 775 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w północnej Szwecji i wynosi 745 — 750 mm., zwyżka w Moskwie i wynosi 785 — 780 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 21. stycznia. Wiatr silniejszy o zmiennym kierunku od S do W, temperatura się podnosi, zachmurzenie się powiększa, powietrze więcej jak miernie wilgotne i niespokojne, dziś opadu nie będzie, jutro prawdopodobnie nastąpi znaczniejszy opad śniegu.

* **Jutro** dnia 22. stycznia: św. Wincentego; — św. Hryhorja ep.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr**. Dziś na benefis pani Woleńskiej po raz pierwszy „Męczennica“ dramat w 5. aktach d'Ennery'ego i Tarbego. Jutro „Carmen“ opera Bizeta.

Sopranistka Bianka Donadio i tenor Frappoli przybyć mają do Lwowa d. 27. bm. na 5 gościnnych występów. Pierwszy występ odbędzie się d. 29. bm. Program występów obejmuje następujące opery: „Cyrulika Sewilskiego“, „Dinorę“, „Fausta“, „Lunatyczkę“, „Łucję z Lamermooru“ a ewentualnie „Trawiatę“.

Pani Newal, której widocznie nie służy klimat tutejszy, podała się do dymisji i zamierza powrócić do cieplejszych krajów.

P. Niewiadomski, bawiący w Warszawie, zaangażował na przeciąg dwóch miesięcy artistkę pannę Matyldę Pistorównę, i wchodzi także w układy z panią Ludową o pozyskanie jej na kilka gościnnych występów.

Sejm galicyjski.

(*Posiedzenie XVI. d. 21. stycznia.*)

Początek o godzinie 11 min. 30 w południe.

(Spisu petycyj dla braku miejsca nie umieszczamy).

Na pytanie p. Abrahamowicza, co się stało z jego wnioskiem o kartach myśliwskich, odpowiada dr. Max z komisji administracyjnej, że ta uchwaliła przekazać go Wydziałowi krajowemu.

Odpowiedzią tą wnioskodawca nie był zadowolony.

Z porządku dziennego przekazano komisji bankowej sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Brodom na zaciągnięcie pożyczki 200 000 zł. z banku krajowego.

Zatwierdzono uchwałę rady nadzorczej Banku, aby Stryjowi udzielić pożyczkę komunalną w kwocie 100.000 zł., a odmówiono prośbie Radomyśla o udzielenie pożyczki 12.000 zł. w Banku krajowym na dokończenie szkoły.

Z kolei odczytuje p. Sanguszko sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wezwania rządu, aby w myśl postanowienia §. 3. ust. z d. 30. czerwca 1884 dz. u. p. l. 116, przeznaczył z państwowego funduszu meljoracyjnego dla Galicji sumę 1,300.000 zł. w. a., w której sprawie proponowana pierwotnie rezolucja została zwrócona komisji. Otóż obecnie wnosi komisja: „Sejm wzywa rząd, aby w razie dopełnienia warunków §. 4. i 5. ust. z d. 30. czerwca 1884 dz. u. p. nr. 116 przepisanych, kwoty z funduszu meljoracyjnego w wyż wymienioną ustawą stworzonego, krajowi przyznał“.

Uchwalono z poprawką p. Wereszczyńskiego, aby po słowie „odpowiednie“ powołać §. 3. państwowej ustawy melioracyjnej.

Bez dyskusji uchwalono potem wskutek wiadomego wniosku p. Stan. Jędrzejowicza w sprawie budowli wodnych rezolucję następującą:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w przyszłości takie tylko projekty do ustaw meljoracyjnych sejmowi przedkładał do uchwały, które pod względem technicznym i pod względem prawnym za dojrzałe uważać można.“

Do sali przybył p. Zyblikiewicz, witany serdecznie przez wielu posłów.

Nastąpiła rozprawa budżetowa. W ogólnej dyskusji zabrał głos p. Ad. Sapieha, i gorącemi słowy wyłuszczył potrzebę godnego ze strony kraju przyjęcia arcyksięstwa Rudolfów, którzy mają w tym roku przybyć do Galicji. W tym celu więc już teraz zapowiada mowca do rubr. XVII. budżetu wydatków (do rozporządzenia Wydziału krajowego) rezolucję, upoważniającą Wydział do czynienia wydatków, jakie uzna za potrzebne.

Tu dodamy, że komisja budżetowa preliminuje wydatki na 3,628.098, dochody własne funduszu krajowego na 542 879 i oblicza niedobór na 3,085.219, a właściwie na 2,984.919 zł.

Jeden cent dodatku taksuje komisja na 99.500 gld., 30 centów dodatku przyniosłoby tedy 2,985.000 gld., a zatem ledwo — ledwo schodziłyby się końce, lecz wypadnie jeszcze podwyższyć sumę wydatków.

Ks. Kaczała, jak zwykle, niedosłyszalny mówił długo. Z dolatujących luźnie wyrazów, można było zrozumieć, że tematem jego mowy była sytuacja ekonomiczna kraju.

Godzina 2. posiedzenie trwa dalej.

Ostatnie wiadomości.

Lekkomyślna uchwała komisji szkolnej o zaprowadzeniu oddzielnego gimnazjum z językiem wykładym ruskim w Przemyślu, zrobiła w kołach poselskich przygnębiające wrażenie. Myśmy otrzymali wiadomość tę wczoraj tuż przed zamknięciem numeru *Gazety* z tem, że hr. Stanisław Tarnowski przyjął sprawozdanie. Wobec tego, że hr. Stanisław Tarnowski w sprawie tej zajął w przeszłym roku stanowisko wprost przeciwne, zdziwić nas musiało, a nawet oburzyć, że dziś przyjmuje rolę sprawozdawcy.

Tę zmianę przekonania przypisać musimy, jak to już wczoraj powiedzieliśmy, chyba tylko chęci kokietowania agitatorów ruskich, albo uległości wobec winków z Wiednia.

Przeforsowanie jednak tej uchwały w komisji nie jest dziełem hr. Tarnowskiego, ale innego posła, którego tłumaczyć może chyba tylko doktryneryzm, oparty na federalistycznych pojęciach austrjackich.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Wiedeń d. 21. stycznia. Dowiaduję się, że nowo mianowany prezydent sądu wyższego we Lwowie, p. Simonowicz obejmie nową posadę 15. marca b. r.

Wiedeń d. 21. stycznia. Szapary ustąpił w sprawie cła od nafty, propozycja rządu austrjackiego została w zasadzie przyjęta, obecnie wypracowywaną zostaje w tutejszym ministerstwie skarbu odnośna instrukcja celna. Spór w sprawie cła od nafty uważać można za skończony.

Wiedeń d. 21. stycznia. Były minister handlu, p. Pino. złożył mandat poselski do Rady państwa. Fakt ten łączą z pominięciem Pina przy wczorajszem mianowaniu nowych członków Izby panów.

Berlin d. 21. stycznia. *Nordd. Ztg.* przynosi pod tytułem „Do mobilizacji Czerwonego krzyża“ sprawozdanie z posiedzenia „ojczystego Stowarzyszenia kobiet“, którego protektorką jest cesarzowa i powiada: Armia będzie w jak najkrótszym czasie potrzebować troski o dobrowolne pielęgnowanie chorych. Wkrótce też wyjdzie proklamacja cesarza do narodu niemieckiego.

Rzym d. 21. stycznia. Stoiłow oświadczył: Jeżeli Niemcy nam nie dodały ducha, to nas też i nie zniechęciły jak Francja. Jesteśmy Niemcom wdzięczni za to. Natomiast sympatje Włoch przyczynią się tylko do tryumfu naszej sprawy.

Prezes ministrów Depretis rewizytował deputację bułgarską.

Sofja d. 21. stycznia. Zwołany synod prac swych jeszcze nie rozpoczął. Rząd zamierza synod odroczyć do chwili stosowniejszej.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Budapeszt d. 21. stycznia. W toku wczorajszej rozprawy budżetowej w Izbie posłów oświadczył Pulszky, że uważa podnoszenie kwestji zaufania do rządu przy budżecie za niewłaściwe. Cały kraj musi się przejąć przekonaniem o potrzebie największej, jak tylko można oszczędności; musi się rozwiać illuzja o możliwości redukcji wydatków na wojsko. U nas to jeszcze mniej możliwe jak indziej. Muszą też zniknąć illuzje co do ugody z Austrją, albowiem wykluczone jest zdobywanie korzyści dla jednej strony kosztem drugiej.

Berlin d. 21. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi: Boerowie, osiedleni w Greatfontain w południowo-zachodniej Afryce, z pozwolenia cesarza zostali oddani pod opiekę państwa niemieckiego.

Nordd. Allg. Ztg. donosi: W Zabern, Romansweiler i w dolinie rzeki Breusch (w Alzacji), francuscy handlarze drzewa poczynili właśnie z polecenia rządu francuskiego znaczne zakupna desek i belek. Mają być one przeznaczone do wzniesienia baraków wojskowych na granicy niemieckiej. Koleją odeszło już 5 wagonów do Nancy, a 4 do Verdunu.

Zamówiono już wagony dla dalszych transportów. To samo donoszą z Rosheim i Oberehnheim. Nie ulega więc wątpliwości, że Francja na granicę ściąga większe siły wojskowe, i że na ich umieszczenie nie wystarczą istniejące fortece i garnizony.

Berlin d. 21. stycznia. Cesarz przyjmował popołudniu prezydium i deputację Izby panów.

Dzienniki wieczorne sądzą, że może jeszcze przyjdzie do zakazu wywozu koni z granic państwa.

Berlin d. 21. stycznia. Donoszą z dobrze poinformowanych źródeł, że Francja zakupuje w Niemczech nadzwyczajne ilości kwasu pikrinowego, który to materjał, podobnie jak eter siarkowy, potrzebnym jest do fabrykacji melinitu. Fabryki niemieckie otrzymały zamówienia na dostawę 2000 kilogr. kwasu pikrinowego co miesiąc. Ceny umówione są *franco* i *loco* Rotterdam, w rzeczywistości zaś idą transporty na Kolonję do Francji.

Bukareszt d. 21. stycznia. Obiega pogłoska, że znajduje się tu kilku oficerów bułgarskich, którzy brali udział w zamachu stanu a pomiędzy nimi: Kisiakow i Benderew.

Rzym d. 21. stycznia. Papież przyjął rezygnację sekretarza stanu, chorego kardynała Jacobini'ego, pozostawiając mu na znak życzliwości i czci zajmowane przez niego apartamenta w Watykanie. Jacobini będzie zapewne mianowany prefektem apostolskiego pałacu. Prowizorycznie obejmie jeden z kardynałów urząd sekretarza stanu, na który po konsystorzu finalnie zamianowany zostanie nuncjusz w Lizbonie.

Paryż d. 21. stycznia. Na naradzie gabinetowej uchwalono obstawać przy wniesionym przez ministra skarbu preliminarzu budżetowym.

Paryż d. 21. stycznia. Według tutejszych wiadomości prywatnych, miały władze bułgarskie w Burgas aresztować i znieważyć powracającego ze Stambułu Cankowa.

Ateny dnia 21. stycznia. Wybory do Izby posłów wydały 99 ministerjalistów i 50 opozycjonistów.

Londyn d. 21. stycznia. *Globe* pisze: Podróże deputacji bułgarskiej do głównych stolic europejskich wyjaśniły jej, że Austro-Węgry, Niemcy, Anglia i Włochy stale uważają traktat berliński za podstawę przyszłych punktacyj co do Wschodu. Wykazały jej oraz, że każde z tych mocarstw najusilniej stara się o przeszkodzenie wybuchowi kroków nieprzyjacielskich na obszarach między Adrjatykiem a Czarnem morzem. — Francja interesuje się sprawą wschodnią jedynie o tyle, iż wojna na Wschodzie mogłaby jej nastręczyć sposobności do upragnionego uderzenia na Niemcy, wszelako żadne mocarstwo, ani nawet Rosja, nie jest skłonnem do użyczenia jej choćby najdrobniejszego wsparcia w tym względzie. Zdaniem *Globu* należy się niebawem, a to za pośrednictwem Porty, spodziewać w sprawie bułgarskiej kompromisu, któryby zadowolnił Rosję. Skoroby tedy pokój na Wschodzie stał się pewnym, jużby tylko położenie na Zachodzie wymagało najtroskliwszej czujności.

Londyn d. 21. stycznia. Wczoraj popołudniu odbyła się na Trafalgarsquare manifestacja robotników bez zajęcia pod kierunkiem Williamsa i innych przywódzców socjalistycznych. Było kilka mów, których treścią były skargi na brak zajęcia i żądanie zajęcia. Tłum rozszedł się w końcu dobrowolnie i bez zaburzeń.

Rzym d. 21. stycznia. Stowarzyszenie dziennikarzy dało wczoraj wspaniałą ucztę na cześć członków deputacji bułgarskiej. Wzięli w niej udział senatorowie, posłowie, prezydent miasta, dziennikarze i wiele innych gości.

Berlin d. 21. stycznia. W odpowiedzi na przemowę deputacji wręczającej adres, podziękował cesarz za wierny patrjotyzm Izby panów. Po wyczerpujących wywodach w raichstagu, spodziewał się cesarz przyjęcia przedłożenia wojskowego. Zaszły epizod zmusił go do rychłego, publicznego zaznaczenia jego stanowiska. Manifestacje ze wszystkich stron monarchji uznają potrzebę użytego środka. Ostatnie wypadki wielce zasmuciły cesarza. Izba panów wlała balsam w jego zbolałe serce. Cesarz prosi, aby wszędzie dano o tem wiadomość. Ojczyzna nie będzie w niebezpieczeństwie, jak długo utrzymuje się w armji duch ostatnich wojen. Nowe środki, wzmacniające armię, zmniejszą wszelkie niebezpieczeństwa wojny.

Wszelkie artykuły chirurgiczne

utrzymuje na składzie i poleca

JÓZEF HANKE we Lwowie **JÓZEF HANKE**

skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek l. 38 we własnym domu. (Nr. Telefonu 173.)

W dobrach Mižynieckich

JO. ks. Adama Lubomirskiego pod Przemyślem, od 24. Czerwca 1887

do wydzierżawienia:

Folwark Byków obszaru 254 morg.
Folwark Popowice obszaru 248 „
Folwark Drożdowice obsz. 610 „

Bliższe szczegóły udziela Zarząd dóbr w Miżyńcu, poczta i stac a telegraficzna Miżyniec. 1839 2–3

Uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do butów.
Smarowidło podeszwochronne.
KORIOSOT
kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.
Czernidło (szwarc) **i Lakier**
czarny do butów.
APRETURA
do konserwowania skóry.
TRAN RYBI DO SKÓR
TŁUSZCZ DO BRONI.
PODESZWY
konopne, filcowe i korkowe.
Płaszcze gumowe nieprzemakalne
po tajtańszych cenach.
poleca
SKŁAD FABRYCZNY
farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych
oraz handel materjałów
Alojzego Hübnera
we Lwowie pod l. 13. ul. Karola Ludwika
(*w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera*).
Specjalny handel do użytku gospodarskiego

!! Taniej jak wszędzie !!

Potrzebne w gospodarstwie domowem jak:
Szczotki po różnych cenach i we wielkim wyborze do zamiatania, bielenia, szorowania, froterowania, do sukien, szkieł, obuwia, mebli itp.
Szczotki i grzebienie do włosów.
„ pasta i woda do zębow.
Miotełki ryżowe do dywanów.
Rogóżki kokosowe i żelazne
Trzepaczki piórka do prochów
Gąbki toaletowe, mydełka, perfumerje.
Korki, maszynki do korkowania.
Korkociągi, pipy, lak i szpagat.
Koneweczki na oliwę i naftę.
Wagi domowe, lichtarze, świece benzynowe.
Sznury do bielizny i rolet.
Zapałki szweckie pak. 6 ct., salonowe tuz. 14 i 10 ct.
Atrament do znaczenia bielizny.
Łapki na myszy, latarki ręczne do piwnic i strychu
Świece „Milly i Apollo" pak. 52 ct.
Oliwa stołowa i do świecenia.
Lampki i knotki nocne.
Mydło suche, krochmal pszeuny i brylantowy, soda, farbka w proszku, tabliczkach i papierowa.
Farby do farbowania materyj.
Masa i lakiery do zapuszczania podłóg

Poleca:
Alojzy Hübner
Lwów,
ul. Karola Ludwika l. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera.
Cenniki dla każdego gratis i franco.

Folwark Ludwikówka

pod Bursztynem **do wydzierżawienia** od 1. marca b. r. Bliższe szczegóły udziela Administracja dóbr w Bursztynie, poczta w miejscu. 1844 2–3

C. k. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje
wszystkie
papiery wartościowe
i monety
po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 2873 6–?

St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 42.
poleca i rozsyła pocztą franko
KAWĘ
w doborowych gatunkach
w woreczkach 5 kilowych

	po zł.
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	6.80
Colomba żółta, duże ziarna	7.20
Rio zielona a la Syrius	7.20
Domingo blada, dobra w smaku	7.60
Portoriko zielona, weale dobra	8.—
Malabar yerłowa	8.40
Laguayra zielona, dobra i arom.	8.80
Kuba ciemno zielona, mocno arom.	9.—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	9.20
Ceylon plant., gruba szlachetna	10.60
Jamajka zielona, szlachet. arom.	10.40
Jawa biała, aromatyczna słaba	10.—
Jawa złotawa	10.40
Moka arabska, silna aromatyczna	9.60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku	10.40
Menado brunatna najszlachet.	10.80
St. Jago di Cuba zielona najszlach	10.81

wszystkie inne towary korzenne w najlepszej jakości a najtaniej.
2823 16–?

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadworny. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**
Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1145 4–12

Ogólnie przydatne dla niedokrewnych i rekonwalescentów
B. Strassnickiego
PIWO SŁODOWE ZDROWIA
analizowane przez Wnych Drów Karola J Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego**, Prof chemii w Uniw. Jagiellońskim — i **Kratschmera** Prof. chemii zastos. i hygieny przy Uniw. we Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez W Drów: Radcę Dworu Prof. v. **Bambergera**, Radcę Dworu Prof. **Brauna** v. **Fernwalda**, Radcę Dworu Prof. **Th. Billrotha**, Prof. **E. Alberta**, Radcę Rządowego **Schnitzlera**, Prof. **Hofmokla** we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra **Rosenblatta** w Krakowie, Prospekta darmo.
Główne biuro i piwnice:
Wiedeń, Ober-Döbling- Nussdorferstrasse 29.
Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicji, Szląska austr., Bukowiny, Królestwa Pol, i Rumunii, u Wgo **Ignacego Ringelheima**, Mag farm. **w Krakowie.**
En gros dla Lwowa i okolicy w aptece **A. SKLEPIŃSKIEGO**,
dalej u pp. aptekarzy:
we **Lwowie** u J Beisera, K Krzyżanowskiego, J. Wewiórskiego, Ruckera, i A Rappaporta; w **Brodach** u M Kulaka i C Lateinera; w **Czerniowcach** u F. Langenhahna i W. Beldowicza; w **Drohobyczu** u Otowskiego i Partyka; w **Jarosławiu** u J Rohma; w **Kołomyi** u E. Stenzla; w **Krakowie** u J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Krautlera drog.; w **Podgórzu** u J. Skalskiego; w **Przemyślu** u A. Mańkowskiego i Maszewskiego; w **Rzeszowie** u A. Karpińskiego; w **Samborze** u J. Aleksiewicza; w **Sanoku** u J. Zarewicza; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, A. Beil i J. Macura; w **Stryju** u L. Grätnera; w **Suczawie** u E Liszki; w **Tarnopolu** u L. Fleischmana i J. Jamrógiewicza; w **Tarnowie** u Wł. Chodackiego, Kijasa, E. Węgrzynowskiego. H. Witmajera drog. i W. Müldnera kup. 3116 10–?

PAPIER FAYARD et BLAYN
69 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami". 1653
We wszystkich aptekach. Hurtownia sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Merri.

Kotylionowe
i karnawałowe przedmioty, a to: ordery, maski, czapki, bonbony strzelające, tury, atrapy i t. d.
Ed. Boschau,
we Wiedniu, Jasomirgottstrasse Nr. 6. 2–6
1264 Ilustrowane cenniki gratis i franco.

J. Drexler i Synowie
LWÓW
plac Kapitulny
Nr. 2.
polecają
po cenach najumiarkowańszych
Gotową pościel
— własnego wyrobu —
wszelkiego rodzaju **KOŁDRY**
MATERACE włosienne i z morskiej rośliny.
Poduszki, Sienniki,
gotowe prześcieradła, poszewki.
Pościel systemu dr. Jaegera,
oraz w świeżym asortymencie
Płótna i stołową bieliznę,
POŃCZOCHY, SKARPETKI,
Bieliznę męzką, schirtingi,
Bieliznę systemu dr. Jaegera.
DYWANY angielskie, chodniki, kapy,
Kocyki na łóżka
Owczą WEŁNĘ do podszycia paltotów płaszczów i kołder.
Łóżka żelazne.
Webę King,
oryginalną, o 60 prct tańszą zaś równie trwałą jak płótna, sporządzoną z najprzedniejszej bawełnianej przędzy, tak zwanej „Drathgarn".
Sztuka 20 met. 78 cent. szer na grubszą bieliznę zł. 7.—
„ „ „ 88 „ „ na cienką bieliznę, poszewki i prześcieradła . . . . zł. 8.50
Sztuka 15 met. 175 cmt. szer. na 6 prześcieradeł zł. 11.80
„ 15 „ 175 „ „ na 6 „ cienk. „ 13.—
„ 15 „ 200 „ „ na 6 prześcieradeł „ 12.80
Cenniki i próbki franco.

Zygmunt Mittelbach
aptekarz (Krebs-Apotheke) we Wiedniu. I. Hoher Markt Nr. 1
poleca jako najlepsze następujące medyczno-farmaceutyczne specjalności pod każdym względem wyborne, wypróbowane i niezawodne.

Szwedzkie krople. Jeden z najstarszych i najdoświa czeńszych środków domowych, które są zachwalane jak specyfik w większej części krajów Europy w nie liczonych rodzinach, przeciw wszystkim przypadłościom chorobnym, które pojawiają się jako następstwa zepsutego żołądka, ospałego trawienia lub zaziębienia, sporządzone według prastarej recepty przez aptekarza Mittelbacha, pocieszają się te szwedzkie krople daleko i szeroko wielką wziętością. Cena flaszki 50 ct.

Wyskok na wzmocnienie włosów i cebulek włosowych, służy do usunięcia tworzenia się łupieży, tudzież do utrzymania i przywrócenia porostu włosów. Flaszka 80 ct.

Anaterynowa woda do ust i pasta do zębów od przeszło czterdziestu lat najulubieńszy środek oczyszczający i utrzymujący zęby. Flaszka 40 ct pasta do zębów 60 ct.

Piersiowy miód ziołowy. Przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu, chronicznemu katarowi płuc itp. Zażywa się dziennie kilka razy po łyżeczce. Flaszka 50 ct.

Proszek damski najlepszej jakości, zupełnie nieszkodliwy, biały lub różowy. Pudełko 50 ct.

Eliksier selerowy z najczystszych roślinnych esencji, przyspiesza i wzmacnia trawienie, jest najniezawodniejszym środkiem do utrzymania i wzmocnienia siły. Flaszka 2 zł. 80 ct.

Mittelbacha
pomada na twarz wyborny środek na piegi, ostudy, opalenie, usuwa wszystkie nieczystości na skorze, przy dłuższem używaniu tej pomady staje się cera nader delikatną, zmarszczki nikną a nawet w podeszłym wieku zachowuje twarz świeże wejrzenie. Słoik 80 ct.

Balsam na odmrożenie. Flaszka 40 ct.

Mittelbacha cukierki piersiowe, najlepszy i najpewniejszy środek przeciw zaflegmieniom, kaszlowi, chrypce, cierpieniom piersiowym i płucowym, Pudełko 30 ct.

Dr. Bastlera anticholeryczne krople w flaszkach po 35 ct. i 1 zł.

Centralna apteka wszelkich homeopatycznych środków leczniczych.
Zlecenia pocztowe będą odwrotnie wyekspedjowane, uprasza się jedynie o dokładne podanie adresu i stacji pocztowej 1171 7–10

Najlepszym pudrem na twarz
jest
Leichnera puder tłusty (Fettpudr)
i
Leichnera hermelinowy (fett) Puder.
Tych sławnych wyrobów używają w najwyższych kołach i pierwszorzędne artystki z lubością. Udzielają twarzy młodocianego, pięknego i kwitnącego wejrzenia. Do nabycia w fabryce: **Berlin, Schützenstr. 31, i we wszystkich perfumeriach.** Tylko prawdziwe w zamkniętych puszkach, na których u spodu wyciśnięta jest firma i znak ochronny:
Nowość: „Sein Spezi" 1360 3–6
Wspomnienie o „Feliksie Schweighofer". Najdelikatniejsza perfuma po chustek w flakonach po 1 zł. i 1 zł. 50 ct.
L. Leichner, **Perfumeur-Chemiker,** król. belg. dostawca teatru nadworego.

JAN IHNATOWICZ
poleca
wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne
odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTA INA (pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr, gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
słoik 80 centów

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20 W CZERNIOWCACH Rynek l. 2 oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Restauracja M. Fleischmanna
pod godłem
PILZNEŃSKIE ŹRÓDŁO
plac Marjacki, liczba 3
poleca **Pilzneńskie PIWO**
z browaru akcyjnego
Okocimskie, Marcowe i Bok na miarę i na butelki
oraz **WINA** doskonałe i **MIÓD** znakomity.
Zwraca również uwagę na wyborną
KUCHNIĘ
1818 w której dostać można śniadania, obiady i kolacje. 5
Abonamenty na obiady i kolacje przyjmują się po najtańszych cenach.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1 lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1841 3–?

Ul. Trybunalska 16. II. piętro.

MME MARIE
uczennica Wortha.
NAUKA KROJU damskiego
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3–6 popołud.
Lekcje w domach prywatnych przyjmuję po 1 złr. za godzinę od jednej osoby, po 1 zł. 50 ct. od dwóch osób.
Ulica Trybunalska l. 16, II. piętro.

Ul. Trybunalska 16. II. piętro.

Galic. Bank kredytowy
we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.
począwszy od dnia 17. listopada 1885
wydaje 2881 3–?
ASYGNATY KASOWE
4% z 30-dniowym wypowiedzeniem
5% z 90-dniowym wypowiedzeniem
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie opłacony.

Kompletne wyprawy
od pojedynczej do najbogatszej, tyczące się wszelkiej **bielizny** jakoteż **konfekcyi dla dam,** (modele paryskie) a mianowicie:
suknie ślubne, kostiumy, dolmany, płaszcze i t. p. — poleca:
Magazyn Schayerów
we Lwowie.
1813